

ROK XXX / Nr 1(108) 2023

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



Spotkanie
Trójkąta Lubelskiego

Z życia organizacji
członkowskich
FOPnU



24.02.2022

24.02.2023

Rocznica
WOJNY

W

365 Днів ...
Dni ...

UKRAINIE



Ми з Вами!

Polska pomoc
dla Ukrainy

Polish aid
for Ukraine

Польська
допомога
для України

FILM

NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXX

Styczeń–Marzec 2023



**Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023**



**Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

**Публікація виражає лише погляди автора(ів) і не може бути ототожнена
з офіційною позицією Канцелярії Голови Ради Міністрів**

Redaktor naczelny *Elżbieta Korowiecka*

Redaktor techniczny *Igor Staruńko*

Korekta *Renata Bazylewa*

Współpraca: *Mirosława Chałamowa, Ludmiła Gandz, Anatol Herka, Sonia Pajgert, Teresa Teterycz, Natalia Wowczasta, Stanisław Durys, Wiesław Pisarski, Grzegorz Rolinger*

Zdjęcia: archiwalne, *Aleksander Kuśnierz, Sonia Pajgert, Grzegorz Jakubowski, Jakub Szymczuk*

Adres redakcji: 79000 Lwów, a/c 51

e-mail: czasopismo.nd@gmail.com

www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu. Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów.

SPIS TREŚCI

Wizyta Prezydenta Andrzeja Dudy we Lwowie	3
Wspólna Deklaracja Trójkąta Lubelskiego	5
Prezydent USA w Kijowie	8
160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego	10
Patroni roku 2023	15
Na nieludzką ziemię – sowieckie deportacje Polaków na Sybir.....	20
XX Ogólnopolski Koncert Charytatywny. Syców 2023	22
Apel Pełnomocnika Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą do Polonii Świata o solidarność z walczącą Ukrainą w 1. rocznicę rosyjskiej agresji	27
Oświadczenie Rady Polonii Świata	28
Odezwa Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych.....	29
Posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą	30
Wizyta Wicemarszałek Sejmu RP we Lwowie – przekazanie pomocy humanitarnej..	33
Pomoc od pani Małgorzaty Gosiewskiej Marszałek Sejmu RP.....	35
Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego	36
Poświęcenie szkolnego autobusu.....	37
Informacja z Kowla.....	38
Muzyczne barwy w Łucku.....	40
<i>Natalia Wowczasta</i> . Dorobek historyczny wybitnego naukowca Władysława Filara ..	41
Wspomnienia	56

Okładka 1 str. – Trójkąt Lubelski. **2 str.** – Rocznica rosyjskiej inwazji na Ukrainę. **3 str.** – Tłusty Czwartek. **4 str.** – Blackout na Ukrainie.

Wizyta Prezydenta Andrzeja Dudy we Lwowie

11 stycznia br. we Lwowie Prezydent Polski Andrzej Duda spotkał się z prezydentem Litwy Gitanasem Nausėdą oraz prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim w ramach drugiego szczytu „Trójkąta Lubelskiego”. Przywódcy podpisali wspólną deklarację, w której Litwa i Polska wyraziły poparcie dla członkostwa Ukrainy w UE i NATO oraz wyrażają wolę dalszego wszechstronnego wspierania Ukrainy, broniącej się przed rosyjską agresją.



Po spotkaniu ze swoim ukraińskim odpowiednikiem Andrzej Duda oświadczył, że Polska jest gotowa dostarczyć Ukrainie czołgi Leopard 2 w ramach koalicji sojuszniczej.

W trakcie wizyty Andrzej Duda i Wołodymyr Zełenski odwiedzili wspólnie Cmentarz Orłąt we Lwowie, gdzie pochowani są obrońcy Rzeczypospolitej, obrońcy Lwowa, Orłęta Lwowskie. Oddali hołd poległym polskim żołnierzom, także hołd poległym żołnierzom ukraińskim, którzy zginęli w obronie Ukrainy od 2014 r. i tym, którzy także wcześniej, ramię w ramię z polskimi żołnierzami, bronili Rzeczypospolitej.



Mer Lwowa, Andrij Sadowyj, zaprosił Andrzeja Dudę do oglądnięcia posągów lwów, odsłoniętych w 2022 r., które 11.XI.1934 r. były postawione przed Arką Triumfalną na Cmentarzu Orłąt Lwowskich.

Nie odbyło się bez wizyty Prezydenta Polski w Katedrze Łacińskiej, gdzie wspólnie z Arcybiskupem Mieczysławem Mokrzyckim modlili się przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej. To przed tym obrazem 1 kwietnia 1656 r. Jan Kazimierz, król Rzeczypospolitej, złożył śluby Kazimierzowskie.



Następnie w jednej z aul katedralnych odbyło się ciepłe spotkanie Prezydenta RP z przedstawicielami polskich organizacji oraz polskiej społeczności Lwowa. Federację Organizacji Polskich na Ukrainie przedstawiali Czesław Lewandowski, wiceprezes oraz Stanisław Durys, członek Zarządu. Odbyła się krótka wymiana zdań z Prezydentem RP o tym, jak wygląda nasza działalność na rzecz Polski i Ukrainy. Na zakończenie spotkania wspólnie zaśpiewaliśmy kolędę „*Gdy się Chrystus rodzi*”, a na pożegnanie dla Prezydenta – „*Życzymy, życzymy...*”



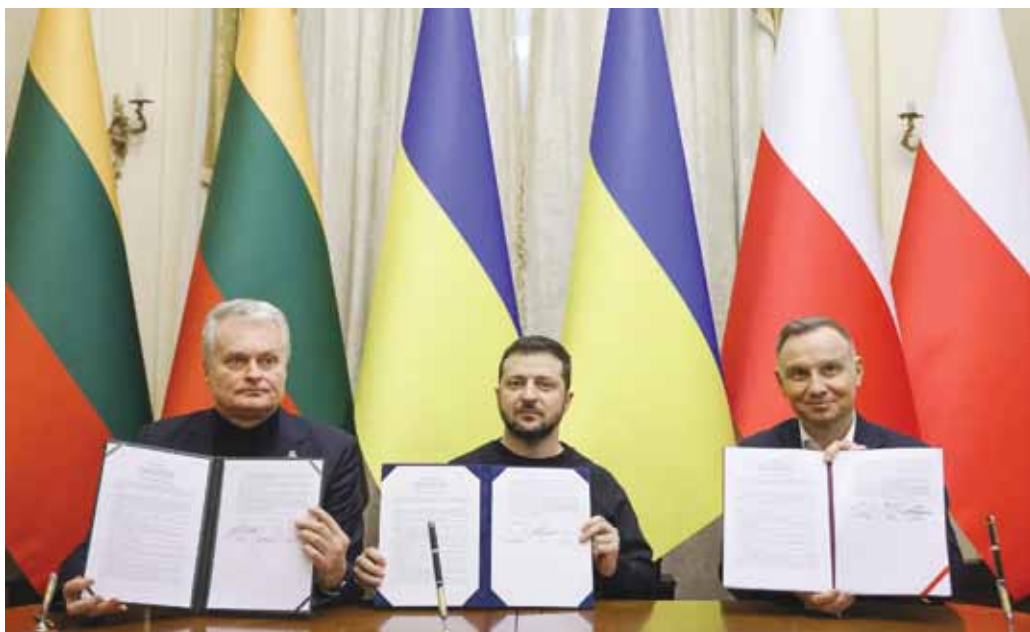
Po wyjściu z Katedry na pl. Rynek Andrzej Duda spotkał się z obywatelami Lwowa i Ukrainy, którzy tłumnie, owacjami Go powitali.

Stanisław Durys

WSPÓLNA DEKLARACJA

Prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy Prezydenta Republiki Litewskiej Gitanasa Nausėdy

przyjęta podczas II Szczytu Trójkąta Lubelskiego



Prezydenci Ukrainy, Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej spotkali się 11 stycznia 2023 roku we Lwowie na II Szczycie Trójkąta Lubelskiego w przededniu 160. rocznicy wybuchu wspólnego Powstania Styczniowego (1863–1864), skierowanego przeciw tyranii, opresji, i wydali następującą deklarację.

Potępiając w najostrzejszych słowach inwazję wojskową Rosji na Ukrainę, która podważa podstawy międzynarodowego porządku opartego na międzynarodowych zasadach,

Dostrzegając bezprecedensową rolę i skalę pomocy świadczonej przez Rzeczpospolitą Polską i Republikę Litewską od samego początku agresji rosyjskiej, w tym pomocy humanitarnej i wojskowej oraz natychmiastowego wsparcia energetycznego,

W pełni popierając przyrodzone prawo Ukrainy do samoobrony i wyboru własnych rozwiązań w zakresie bezpieczeństwa,

Odnosząc się do niezachwianego poparcia Unii Europejskiej i NATO dla niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy w jej granicach uznanych przez społeczność międzynarodową w 1991 r.,

Odnotowując znaczący wkład Ukrainy w bezpieczeństwo obszaru euroatlantyckiego I poza nim, w szczególności poprzez odstraszenie militarnego zagrożenia ze strony Rosji,

Zdecydowanie wspierając wszelkie wysiłki na rzecz zapewnienia natychmiastowej stabilności finansowej Ukrainy oraz jej odnowy i odbudowy w kierunku zrównoważonej, dostatniej i demokratycznej przyszłości jako pełnoprawnego członka UE,

Oczekując kontynuacji procesu modernizacji ukraińskiej gospodarki i innych reform, gdy tylko pozwolą na to warunki,

Stanowczo wspierając wszelkie międzynarodowe wysiłki na rzecz systemowego wsparcia finansowego Ukraińców przebywających za granicą oraz państw zapewniających najbardziej potrzebną pomoc humanitarną, w tym Polski i Litwy,

Biorąc pod uwagę Konstytucję Ukrainy, która określa uzyskanie pełnoprawnego członkostwa w Unii Europejskiej i Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego jako strategiczny kurs państwa,

Odnotowując poparcie przytłaczającej większości mieszkańców Ukrainy dla integracji Ukrainy z UE i NATO,

Potwierdzając zobowiązanie do wzmocnienia wspólnych wysiłków na rzecz zapewnienia dalszych postępów we wdrażaniu standardów oraz zasad UE i NATO oraz integracji Ukrainy z Unią Europejską i Sojuszem Północnoatlantyckim,

Przyjmując z zadowoleniem wspólne oświadczenie prezydentów dziewięciu państw członkowskich NATO z Europy Środkowej i Wschodniej z dnia 2 października 2022 r., w którym podkreślono poparcie dla członkostwa Ukrainy w Sojuszu i zachęcono członków Sojuszu do znacznego zwiększenia pomocy wojskowej dla Ukrainy,

Przyjmując z zadowoleniem wspólne oświadczenie prezydentów Łotwy, Litwy, Polski i Rumunii z dnia 25 listopada 2022 r. w sprawie bezpieczeństwa regionalnego i integracji europejskiej, w którym podkreślono dalsze wsparcie dla ścieżki integracji Ukrainy z UE i NATO,

Przywódcy Trójkąta Lubelskiego:

- potwierdzają wielowiekowe strategiczne więzi między Litwą, Polską i Ukrainą, które w przeszłości tworzyły jedno państwo, szaniec przeciw tyranii ze Wschodu;
- potwierdzają gotowość do dalszego wzmacniania zdolności obronnych Ukrainy. Litwa i Polska będą wspierać Ukrainę tak długo, jak to będzie konieczne, w tym poprzez kontynuowanie silnego wsparcia wojskowego, obronnego, politycznego, dyplomatycznego, gospodarczego, logistycznego i humanitarnego;
- wyrażają zgodę na promowanie zdecydowanego politycznego, praktycznego i materialnego wsparcia NATO i UE dla Ukrainy, mającego na celu zapewnienie zdolności Ukrainy do skutecznej obrony jej terytoriów na lądzie, morzu i w powietrzu;
- potwierdzają konieczność przejrzystego procesu odnowy i odbudowy Ukrainy po wojnie. Ukraina i Litwa uznają kluczową rolę Polski jako centrum dla wysyłania niezbędnej międzynarodowej pomocy dla odbudowy Ukrainy;
- potwierdzają wolę współpracy na forach trójstronnych, europejskich i międzynarodowych w zakresie deokupacji terytoriów Ukrainy czasowo okupowanych przez Rosję, w szczególności z wykorzystaniem Międzynarodowej Platformy Krymskiej;
- podkreślając suwerenną decyzję Ukrainy w sprawie procesu pokojowego, wyrażają poparcie dla zwołania szczytu Global Peace Formula Summit, zainicjowanego przez Ukrainę w celu skonsolidowania międzynarodowego wsparcia przedstawionego przez prezydenta Zełenskigo na szczycie przywódców G20 na Bali 15 listopada 2022 r.;

- podkreślają swoje poparcie dla powołania – zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego – międzynarodowego trybunału ad hoc ws. zbrodni agresji popełnionej przez Federację Rosyjską na Ukrainie w celu postawienia przed sądem osób z nie odpowiedzialnych;
- wyrażają gotowość do przeprowadzenia trójstronnych konsultacji w sprawie międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy przed uzyskaniem członkostwa w NATO, w tym na podstawie propozycji zainicjowanych przez Ukrainę w ramach Kijowskiego Paktu Bezpieczeństwa (Kyiv Security Compact) z 13 września 2022 r.;
- z zadowoleniem przyjmują znaczące postępy Ukrainy na ścieżce integracji euroatlantyckiej, w szczególności w zakresie osiągnięcia interoperacyjności ze standardami NATO, czego dowodem są działania Sił Zbrojnych Ukrainy na polu bitwy;
- zgadzają się na dalszy rozwój LITPOLUKRBRIG jako platformy operacyjnej dla trójstronnej współpracy wojskowej oraz jako ważnego formatu wzmacniania współpracy wojskowej i inicjatyw rozwijania zdolności między Ukrainą a NATO;
- odnotowują, że członkowie NATO – Litwa i Polska – wspierają Ukrainę w przystąpieniu do Sojuszu, gdy tylko pozwolą na to warunki, podejmując wysiłki na rzecz budowania sojuszniczego konsensusu;
- podkreślają znaczenie historycznej decyzji Rady Europejskiej z 23 czerwca 2022 r. o przyznaniu Ukrainie statusu kraju kandydującego do członkostwa w UE i przyjmują z zadowoleniem znaczne postępy osiągnięte przez Ukrainę we wdrażaniu zaleceń Komisji Europejskiej. Litwa i Polska potwierdzają swoje pełne zaangażowanie we wspieranie Ukrainy w rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych, gdy tylko pozwolą na to warunki, w celu uzyskania pełnoprawnego członkostwa w UE. Ukraina uznaje pionierską rolę Polski i Litwy, których Prezydenci byli jednymi z pierwszych, którzy wystąpili z wnioskiem o przyznanie statusu kandydata dla Ukrainy;
- podkreślają znaczenie rozszerzenia Inicjatywy Zbożowej Morza Czarnego na inne porty morskie Ukrainy i wyrażają uznanie dla wkładu Ukrainy w zwiększanie światowego bezpieczeństwa żywnościowego, w szczególności poprzez udaną realizację inicjatywy humanitarnej Ziarno z Ukrainy;
- podkreślają konieczność wspierania przez Ukrainę współpracy, wspierania i tworzenia równych warunków dla polskich, litewskich oraz innych inwestycji zagranicznych i działalności gospodarczej w związku z procesem odbudowy Ukrainy;
- podkreślają wagę wielopłaszczyznowego zaangażowania Ukrainy jako Partnera uczestniczącego Inicjatywy Trójmorza (3SI). Litwa i Polska, jako pełnoprawni członkowie Inicjatywy Trójmorza, będą promować udział Ukrainy w różnych projektach mających na celu ułatwienie powojennej odbudowy, zwłaszcza w obszarach infrastruktury energetycznej, transportu i cyfryzacji;
- wyrażają zgodę na zorganizowanie kolejnego Szczytu Trójkąta Lubelskiego w dniu _____ w _____.

•
 W imieniu
 Ukrainy
 Prezydent
 Wołodymyr Zelenski

W imieniu
 Rzeczypospolitej Polskiej
 Prezydent
 Andrzej Duda

W imieniu
 Republiki Litewskiej
 Prezydent
 Gitanas Nausėda

Prezydent USA w Kijowie

W dniu 20 lutego 2023 roku Prezydent USA zaskoczył wszystkich, zjawiając się w Kijowie z niezapowiedaną wcześniej wizytą, dokąd dotarł pociągiem z Polski.



Prezydent USA Joe Biden rozpoczął swoją wizytę do Europy od wizyty w stolicy Ukrainy Kijów. Joe Biden wspólnie z Prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim na placu Mychajliwskim w Kijowie przy syrenach oddał hołd poległym obrońcom Ukrainy.



Podczas wspólnej konferencji prasowej z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim amerykański przywódca wygłosił przemówienie przypominając, że Ukraina odpiera rosyjską napaść już od roku i zapewnił o dalszym wsparciu broniącego się kraju. Wspominał swoją rozmowę z prezydentem Ukrainy po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji. - *Rosyjskie samoloty były w powietrzu, czołgi przekraczały waszą granicę. Powiedział mi pan, że słyszy pan echo eksplozji. Nigdy tego nie zapomnę. Świat miał się zmienić.*

Biden podkreślił, że w lutym 2022 r. spytał Wołodymyra Zełenskiego, co może dla niego zrobić w obliczu rosyjskiej agresji. - *Doskonale pamiętam, co pan powiedział. Powiedział pan, cytuję, „Niech pan zbierze przywódców świata, poprosi ich, by wsparli Ukrainę (...). Powiedział pan, że nie wiedział, kiedy będziemy w stanie znowu porozmawiać. Tamtej mrocznej nocy, rok temu, świat dosłownie wyczekiwał z niepokojem upadku Kijowa. Być może nawet upadku Ukrainy. Rok później Kijów trwa. Ukraina trwa. Demokracja trwa. Amerykanie stoją ramieniem w ramieniu z Wami, tak samo jak cały świat”.*

Prezydent USA ocenił, że „nieograniczona agresja jest zagrożeniem w końcu dla wszystkich”. - *Zbudowaliśmy koalicję narodów od Atlantyku do Pacyfiku. Ponad 50 krajów, które pomagają Ukrainie bronić się w tym bezprecedensowym wysiłku wsparcia gospodarczego i wojskowego. Razem przekazaliśmy niemal 700 czołgów, tysiące wozów pancernych, tysiąc systemów artyleryjskich, ponad dwa miliony sztuk amunicji artyleryjskiej, ponad 50 zaawansowanych wyrzutni rakietowych, systemy obrony przeciwlotniczej i przeciwokrętowej. I wszystko to zostanie zwiększone o kolejne pół miliarda dolarów, które ogłosimy dziś i jutro – powiedział Biden.*



Joe Biden zaznaczył, że konflikt w Ukrainie jest największą wojną lądową w Europie od 75 lat. *„To jest coś, co dzieje się wbrew wszelkim oczekiwaniom, a wy i tak triumfujecie. Jesteśmy przekonani, że będziecie triumfować nadal. Poświęcenie Ukrainy jest ogromne” – powiedział prezydent USA.*

Inf. wł.

160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego

160 lat temu, 22 stycznia 1863 r., Manifestem Tymczasowego Rządu Narodowego rozpoczął się największy w XIX w. polski zryw narodowy – Powstanie Styczniowe. Walka z rosyjskim zaborcą zjednoczyła Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, odciskając piętno we wspólnej pamięci i stając się inspiracją dla kolejnych pokoleń bohaterów walk o wolność.



W drugiej połowie lat 50. XIX w., po klęsce Rosji w wojnie krymskiej, nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości rozbudziły się na nowo. Przygotowania do walki podjęli uczestnicy stowarzyszeń spiskowych organizowanych na obszarach należących dawniej do Rzeczypospolitej. Wśród aktywnie działających kół konspiracyjnych przeważały dwie postawy. Tzw. obóz „czerwonych” był zwolennikiem zbrojnej walki o niepodległość i wzywał do powstania narodowego. Stronictwo „białych”, choć również nastawione niepodległościowo, było przeciwnie zbyt szybkim planom zrywu, propagując idee pracy organicznej.

W czerwcu 1860 r. pogrzeb wdowy po bohaterze Powstania Listopadowego gen. Józefie Sowińskim w Warszawie przekształcił się w narodową demonstrację i zapoczątkował kolejne manifestacje patriotyczne. W lutym 1861 r., w 30. rocznicę bitwy pod Olszynką Grochowską, zorganizowano pochód, którego uczestnicy nieśli chorągiew z Orłem i Pogonią. Na Rynku Starego Miasta został on rozpedzony przez żandarmów. Dwa dni później na Placu Zamkowym odbyła się wielka procesja żądająca uwolnienia aresztowanych i przyznania praw narodowych.

Przełomowe znaczenie miała patriotyczna manifestacja zorganizowana 8 kwietnia 1861 roku na Placu Zamkowym w Warszawie, która została krwawo rozpedzona przez rosyjskie wojsko. Zginęło co najmniej 200 osób, a 500 zostało rannych. Wydarzenia takie jak: demonstracje oraz nabożeństwa patriotyczne i obchody rocznic, odbywały się także m.in. w Kaliszu, Płocku, Radomiu i Lublinie.

14 października 1861 roku władze rosyjskie wprowadziły na terenie Królestwa Polskiego stan wojenny. Trzy dni później – 17 października – powstał Komitet Miejski ugrupowania „czerwonych”, mający przygotować powstanie. W 1862 roku został on przekształcony w Centralny Komitet Narodowy.

Pod koniec stycznia 1862 roku car podjął decyzję o utworzeniu w Królestwie władz cywilnych. 22 maja 1862 roku Aleksander II mianował swojego brata Konstantego Mikołajewicza namiestnikiem Królestwa Polskiego, a naczelnikiem rządu cywilnego – margrabiego Aleksandra Wielopolskiego.

W październiku 1862 r. wprowadzono nowe zasady poboru do wojska rosyjskiego – tzw. branki. Po raz pierwszy od kilkunastu lat miały się one odbyć nie przez losowanie, ale na podstawie imiennych list. Brankę przeprowadzono w Warszawie niespodziewanie w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 r. Decyzja ta była bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania. 19 stycznia Komitet uchwalił powierzenie dyktatury i naczelnego dowództwa powstania gen. Ludwikowi Mierosławskiemu.

22 stycznia 1863 roku Komitet Centralny Narodowy wydał Manifest ogłaszający powstanie i powołujący Tymczasowy Rząd Narodowy. Powstańcy, mimo niewystarczającego uzbrojenia i braków kadrowych, atakowali rosyjskie placówki praktycznie na terenie całego Królestwa Polskiego. Władze zrywu wzywały do udziału w nim również „braci Litwinów i Rusinów”, co spowodowało rozszerzenie obszaru walk na wschód.

Podczas powstania stoczono ponad tysiąc starć, a w siłach polskich uczestniczyło w sumie ok. 200 tys. osób. Pomimo pewnych sukcesów oddziałów powstańczych, w związku z przewagą armii rosyjskiej, siły zaborcze zaczęły uzyskiwać przewagę. Pod koniec 1863 roku łączny stan wojsk rosyjskich wynosił ponad 400 tys. żołnierzy (170 tys. w Królestwie Polskim, 145 tys. na Litwie i 90 tys. na Ukrainie). Rząd Narodowy miał w polu nie więcej niż 10 tys. partyzantów.

Przebrane walki sprawiły, że po miesiącu Ludwik Mierosławski utracił funkcję dowódcy powstania. Kolejnymi dyktatorami zostali Marian Langiewicz, a następnie – Romuald Traugutt, aresztowany przez rosyjską policję w nocy z 10 na 11 kwietnia 1864 roku. Więziony na Pawiaku, a następnie przewieziony do X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, nie zdradził towarzyszy. 19 lipca 1864 roku rosyjski sąd wojskowy skazał go na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano 5 sierpnia 1864 roku na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Ostatnie walki toczyły się do jesieni 1864 r. Za udział w powstaniu władze carskie skazały na śmierć co najmniej 669 osób, a na zesłanie trafiło przynajmniej 38 tys. Polaków dotknęły również liczne represje m.in. konfiskata majątków szlacheckich, kasacja klasztorów na obszarze Królestwa Polskiego, wysokie kontrybucje, a przede wszystkim aktywna rusyfikacja.

Źródło: dzieje.pl

W 160 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego we Lwowie uczczono pamięć bohaterów walk tamtych dni. Obchody rozpoczęła Msza św. w kościele św. Antoniego, podczas której została poświęcona replika historycznego sztandaru Szymona Wizunasa-Szydłowskiego.

Na Górcę Powstańców Styczniowych na Cmentarzu Łyczakowskim oddano hołd polskim bohaterom. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Polski, Ukrainy, Litwy i Białorusi – Polacy ze Lwowa i ziemi lwowskiej, przedstawiciele władz miasta, polscy i litewscy dyplomaci, a także białoruscy opozycjoniści.

Zenon Paźniak, lider opozycji białoruskiej Białoruskiego Frontu Narodowego podczas uroczystości m.in. powiedział: *”Powstaniec styczniowy Konstanty Kalinowski, przed szubienicą napisał list do narodu białoruskiego, końcówka którego brzmiała tak: „Tylko wtedy narodzie będziesz wolny, gdy nad tobą nie będzie moskał panować!”*

To jest przykazanie ludzi, którzy poszli na śmierć i jest ono ważne teraz również dla nas, dla naszej wspólnej walki Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Jest bardzo ważne, żebyśmy zwyciężyli w tej strasznej wojnie. Trzeba pomóc Ukraińcom, trzeba, aby ten mordor był rozbity”.



*Zenon Paźniak, lider opozycji białoruskiej
Białoruskiego Frontu Narodowego*



*Beatričė Beliavciv, przedstawicielka konsulatu
honorowego Republiki Litewskiej we Lwowie*

Beatričė Beliavciv, przedstawicielka konsulatu honorowego Republiki Litewskiej we Lwowie, zaznaczyła, że hasło powstania w tamtych czasach „*Za naszą i waszą wolność*”, jest aktualne również dzisiaj, kiedy Ukraina walczy z rosyjską nawałą.

W czasie uroczystości konsul generalny Eliza Dzwonkiewicz przekazała na ręce Janusza Balickiego, prezesa Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi, replikę niegdyś zaginionego sztandaru uczestnika powstania, chorążego Szymona Wizunasa-Szydłowskiego. Obecny podczas uroczystości Marcin Zieniewicz, były konsul we Lwowie, opowiedział ciekawą historię powrotu tego sztandaru do Lwowa.



Opowiada Marcin Zieniewicz

Powstaniec z ziemi witebskiej Szymon Wizunas-Szydłowski w czasie powstania miał ze sobą sztandar pochodzący z kościoła w Suraziu. Z tym sztandarem chorąży przeszedł cały szlak powstańczy. Uciekając przed rosyjskimi represjami znalazł się we Lwowie. Austro-Węgry udzieliły schronienie powstańcom i Lwów ich przyjął. Szymon Wizunas-Szydłowski założył we Lwowie Towarzystwo Weteranów, gdzie znalazł się sztandar. W 1914 roku, kiedy Rosjanie wkroczyli do Lwowa, ten sztandar był schowany. Natomiast w 1923 roku został przekazany do Korpusu Kadetów we Lwowie, gdzie znajdował się do 1939 roku. Dziś w tym miejscu znajduje się Akademia Wojsk Lądowych. Dalszy los sztandaru był nieznany. Marcin Zieniewicz znalazł artykuł z prasy. Okazało się, że w 1939 roku oficer Antoni Has, z Korpusu Kadetów lwowskich, ukrył ten sztandar. Są nie potwierdzone dane o tym, że zaszły go w poduszkę i przez całą wojnę miał ze sobą. W ten sposób go ocalił. Po II wojnie światowej wyjechał do Bielsko Białej. W czasach stalinowskich bał się mówić na ten temat. Ok. 1980 roku Antoni Has odważył się i napisał list do Muzeum Narodowego w Krakowie, dokąd później przekazał sztandar. Zaczęło się poszukiwanie możliwości zrobienia kopii, ale niestety pomysł nie udało się zrealizować. W latach późniejszych dzięki inicjatywie konsulatu RP we Lwowie pomysł był wcielony w życie i sztandar po wielu latach wrócił do Lwowa.

Pomnik, znajdujący się na Górcie Powstańców Styczniowych przedstawia Szymona Wizunasa-Szydłowskiego, trzymającego w dłoniach sztandar, którego kopia została

przekazana kolejnym pokoleniom Polaków dbających o zachowanie polskiej tradycji narodowej i pamięci o bohaterach walki o niepodległość. Sztandar przedstawia wizerunek św. Kazimierza oraz wizerunek MB Królowej Korony Polskiej otoczonej herbami Polski – Orzeł w koronie, Litwy – Pogoń i Rusi – Archanioł ze skrzyżowanymi skrzydłami. Od momentu przekazania sztandar będzie na wspólnych obchodach co roku.



Na Górcie Powstańców Styczniowych są groby 230 bohaterów tamtych dni. W innych częściach nekropolii znajduje się jeszcze ponad 400 mogił osób, które walczyły w tym narodowym zrywie.

*Opr. Elżbieta Korowiecka
Fot. Aleksander Kuśnierz*



Patroni roku 2023

*Życie pisze najbardziej oryginalne,
najbardziej komiczne a jednocześnie
najbardziej dramatyczne scenariusze.*

Wisława Szymborska

Dziś, w czasie wojny rosyjsko-ukraińskiej, zupełnie w innej Polsce i na Ukrainie, bardzo ważna jest potrzeba ludzi odważnych, przekazujących wiedzę, prawdziwą historię oraz świadectwa tych, którzy zbliżają narody nie tylko wewnątrz, ale również poza granicami Polski. Właśnie Senat RP podjął decyzję o szczególnym uhonorowaniu wielkich Polaków.

Patroni roku 2023 to: **Aleksander Fredro, Mikołaj Kopernik, Wojciech Korfanty, Jan Matejko, Maurycy Mochnacki, Jerzy Nowosielski, Aleksandra Piłsudska, Włodzimierz Przerwa-Tetmajer, Paweł Edmund Strzelecki, Wisława Szymborska i Jadwiga Zamoyska.** Rok 2023 został ponadto ustanowiony rokiem **Pamięci Bohatek i Bohaterów Getta Warszawskiego.**

2 lipca 2023 roku obchodzimy **100. rocznicę** urodzin **Wisławy Szymborskiej**, autorki trzynastu tomów poetyckich m.in.: „Dlatego żyjemy”, „Pytania zadawane sobie”, „Wołanie do Yeti”, „Sól”, „Sto pociech”, „Wszelki wypadek”, „Wielka liczba”, „Ludzie na moście”, „Koniec i początek”, „Chwila”, a także 4 zbiory felietonów o literaturze „Lektury nadobowiązkowe”; wybór „porad literackich” z okresu pracy w „Życiu Literackim” oraz zbiór zabaw literackich z różnych lat „Rymowanki dla dużych dzieci”. Wisława Szymborska jest laureatką literackiej Nagrody Nobla, została uhonorowana najwyższym odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego. Poetka fascynuje czytelników na całym świecie, stała się ambasadorką polskiej kultury za granicą. Jej wiersze zostały przetłumaczone na ponad czterdzieści języków. W Stanach Zjednoczonych wybór wierszy Noblistki, w przekładzie Stanisława Barańczaka i Clare Cavanagh, pt. „View with a Grain of Sand” rozszedł się w nakładzie stu dwudziestu tysięcy egzemplarzy. Niemniej popularna jest jej poezja tłumaczona na język niemiecki, w znakomitych przekładach Karla Dedeciusa, czy szwedzki w tłumaczeniu Andersa Bodegarda. Szczególną popularnością Szymborska cieszyła się we Włoszech, gdzie na spotkania z nią przychodziły setki czytelników, a młodzi Włosi traktują ją jako poetkę własnego pokolenia. Senatorowie uznali, że „rok 2023 będzie nie tylko doskonałą okazją do pełniejszego zaprezentowania postaci Wisławy Szymborskiej oraz jej twórczości, ale także do debaty na temat miejsca poetyckiego słowa we współczesnym świecie”.



20 kwietnia 2023 r. przypada **150. rocznica** urodzin **Wojciecha Korfatego**. W chwale podkreślono, iż jest to jeden z ojców naszej niepodległości i wielki syn śląskiej ziemi, który był wielkim społecznikiem, publicystą na stałe związanym z chrześcijańską demokracją, członkiem Ligi Narodowej, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz prowadził działalność redakcyjną i wydawniczą w pismach „Górnoślązak” oraz „Polak”. W czasach II Rzeczypospolitej był członkiem Naczelnej Rady Ludowej, kierującej zwycięskim Powstaniem Wielkopolskim. W drugiej połowie 1923 r. pełnił funkcję wicepremiera w rządzie Wincentego Witosa, zaś w okresie sanacji był w opozycji, co przyczyniło się do przymusowej emigracji i pobytu w więzieniu.



W 2023 roku przypada **250. rocznica** urodzin **Pawła Edmunda Strzeleckiego**. Był on badaczem, podróżnikiem i odkrywcą. Jako pierwszy Polak okrążył samodzielnie kulę ziemską. Badał tereny Ameryki Północnej i Południowej oraz Australii, Nowej Zelandii i Tasmanii. To właśnie Strzelecki najwyższy szczyt Australii nazwał Górą Kościuszki. Kiedy wrócił do Europy zamieszkał w Wielkiej Brytanii, był członkiem prestiżowych towarzystw naukowych. Angażował się w działalność filantropijną. Organizował m.in. dożywianie dzieci w czasie Wielkiego Głodu w Irlandii.

W tym roku wypada **230. rocznica** urodzin **Aleksandra Fredry** – najwybitniejszego polskiego komediopisarza, a także pamiętnikarza, poety oraz żołnierza kampanii napoleońskich. Był uczestnikiem wyprawy na Moskwę w 1812 r., a za męstwo został odznaczony orderami Virtuti Militari oraz Legii Honorowej. Fredro to twórca oryginalnej polskiej komedii, autor kilkudziesięciu utworów scenicznych wystawianych w teatrach Warszawy, Krakowa i Lwowa, takich jak: „Śluby panińskie czyli magnetyzm serca”, „Zemsta”, „Pan Jowialski”. Zadebiutował w 1815 r. jednoaktówką „Intryga na prędce czyli nie ma złego bez dobrego”.



100 rocznica urodzin **Jerzego Nowosielskiego** przypada właśnie na rok 2023. J. Nowosielski jest uważany za najwybitniejszego współczesnego pisarza ikon i jedną z najważniejszych postaci polskiej kultury współczesnej. Był rysownikiem, scenografem, filozofem i teoretykiem sztuki. Sztukę nie tylko tworzył, ale także o niej pisał. Wykonał wyposażenie i polichromie licznych świątyń rzymskokatolickich, greko-



katolickich i prawosławnych. Malował także akty kobiece i pejzaże oraz formy abstrakcyjne. Od najmłodszych lat był zafascynowany liturgią wschodnią, w której został wychowany (najpierw jako grekokatolik, później prawosławny). Pisał ikony głównie przedstawione w metafizycznych kompozycjach figuralnych i pejzażach; płasko malowane formy obwodził konturem. Tworzył monumentalne dekoracje ścienne, m.in. w kościele w Lourdes, kościele Ducha Świętego w Tychach, kościele Niepokalanego Poczęcia NMP na Azorach w Krakowie, dolnej cerkwi św. Jana Klimaka w Warszawie, cerkwi Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Gródku, cerkwi Narodzenia Najświętszej Maryi

Panny w Kętrzynie, kościele Opatrzności Bożej w Warszawie (Wesołej), kościele Podwyższenia Krzyża Świętego na warszawskich Jelonkach oraz w cerkwi w Hajnówce. Ikonostasy oraz malowidła Jerzego Nowosielskiego zdobią m.in.: grekokatolicką katedrę św. Wincentego i św. Jakuba we Wrocławiu, cerkiew Podwyższenia Krzyża Świętego w Górowie Iławeckim, kaplicę w Domu Rekolekcyjnym w Warszawie (Wesołej), kaplicę w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie, w której modlą się alumni grekokatolicy, oraz kaplicę klasztorną oo. Bazylianów w Węgorzewie. W Krakowie zaprojektował i zrealizował kaplicę grekokatolicką św. Borysa i Gleba w budynku Kapituły Metropolitalnej przy ul. Kanoniczej. W Białym Borze stworzył niewielką cerkiew grekokatolicką, w której zaprojektował architekturę, wyposażenie wnętrza i wystrój malarski. Ostatnią, nieukończoną pracą Jerzego Nowosielskiego jest krucyfiks w kościele św. Dominika na warszawskim Służewie. Autor prac teoretycznych o ikonie i malarstwie, m.in. „Wokół ikony. Rozmowy z Jerzym Nowosielskim” (1985) „Inność prawosławia” (1991).

W 2023 roku mija **185. rocznica** urodzin **Jana Matejki** powszechnie cenionego polskiego malarza. Był jednym z najwybitniejszych twórców malarstwa historycznego w Europie. Namalował ponad 300 obrazów (m.in. „Unia Lubelska”, „Stefan Batory pod Pskowem”, „Bitwa pod Grunwaldem”, „Jan Sobieski pod Wiedniem”, „Kościuszko pod Raclawicami”, „Konstytucja 3 Maja 1791 roku”). Tworzył też portrety. Jednym z ostatnich jego dzieł był „Poczet królów i książąt polskich”. Swoje obrazy J. Matejko wielokrotnie prezentował na wystawach w najważniejszych europejskich ośrodkach kultury. Zdobył liczne prestiżowe nagrody i odznaczenia, został honorowym członkiem wielu akademii artystycznych. Angażował się ponadto w prace związane z konserwacją krakowskich zabytków. Jest autorem polichromii kościoła Mariackiego w Krakowie. W 1873 r. mianowano go dyrektorem krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych.





13 września 2023 roku to z kolei **220. rocznica** urodzin **Maurycyego Mochnackiego**, polskiego działacza i publicysty politycznego, filozofa, jednego z teoretyków polskiego romantyzmu, pianisty. Był uczestnikiem i kronikarzem Powstania Listopadowego. Należał do licznych tajnych stowarzyszeń przeciwko Rosji, walczył w powstaniu listopadowym, odznaczony został Orderem Virtuti Militari. Po upadku powstania Mochnacki został skazany zaocznie na śmierć. Na nagrobku Maurycyego Mochnackiego w Auxerre widnieje napis „Civis Polonus. Hostem Moscoviensem” – „Obywatel polski, wróg Moskwy”.

W listopadzie upłynie **100. rocznica** śmierci **Jadwigi Zamoyskiej**. Społeczna patriotka, słuźebnica Boża, poliglotka, autorka spójnego systemu pedagogicznego, założycielka pierwszej w Polsce zawodowej szkoły gospodarstwa domowego i prekursorka myślenia o oświacie w kategoriach zarządzania projektem. Założona przez nią w 1882 r. Szkoła Domowej Pracy Kobiet była „nowoczesną odpowiedzią na ówczesne potrzeby społeczne kobiet”. Jadwiga Zamoyska była jedną z pierwszych osób odznaczonych Orderem Odrodzenia Polski. Wraz z synem Władysławem (właścicielem dóbr zakopiańskich) angażowała się w różne inicjatywy społeczne. Hasłem, które przyświecało jej działaniom było: „Służyć Bogu, służyć Ojczyźnie, służyć Ojczyźnie, służyć Bogu”. Jadwiga Zamoyska jest uznana przez kościół za Słuźebnicę Bożą.



W tym roku obchodzimy **550. rocznicę** urodzin **Mikołaja Kopernika**. Był lekarzem. Interesował się zagadnieniami ekonomicznymi, czego wynikiem był jego projekt reformy walutowej. Sformułował prawo ekonomiczne, zgodne z którym pieniądź gorszy wypiera pieniądź lepszy (nazwane później prawem Greshama). Kopernik jest najbardziej znany jako astronom – twórca heliocentrycznego modelu Układu Słonecznego i prawdopodobnie pierwszy heliocentryk w Europie od czasów starożytnej Grecji. Główne jego dzieło „De revolutionibus orbium coelestium” („O obrotach sfer niebieskich”) powstało w latach 1515–1530. Prace Kopernika dokonały przełomu

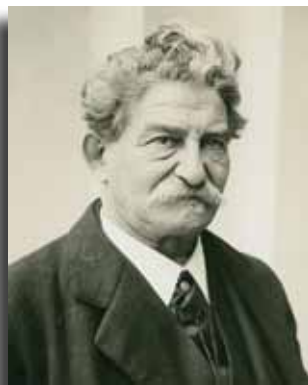
i wywołały jedną z najważniejszych rewolucji naukowych od czasów starożytnych, nazywaną przewrotem kopernikańskim. Z tego powodu heliocentryzm bywa nazywany kopernikanizmem, a kosmologiczno-filozoficzny postulat odrzucenia wszelkiego geocentryzmu i antropocentryzmu – zasadą kopernikańską. Mikołaj Kopernik najbardziej jest znany jako astronom – twórca heliocentrycznego modelu Układu Słonecznego.

Przypada **100. rocznica** śmierci znakomitego krakowskiego artysty **Włodzimierza Przerwy-Tetmajera** – malarza, grafika, poety, prozaika, dramaturga, scenografa, publicysty, działacza politycznego aktywnie zaangażowanego w walkę o Niepodległość Polski, człowieka o ogromnej odwadze i sile charakteru, wspaniałego męża, ojca i przyjaciela. W jego dziełach malarskich odzwierciedla się zmienna dla okresu Młodej Polski fascynacja rodzimym folklorem. Artysta trwale wpisał się również w dzieje polskiego życia politycznego jako pełen pasji polityk i patriota.



Rok 2023 będzie rokiem sześćdziesięciolecia śmierci **Aleksandry Piłsudskiej** (żona Józefa Piłsudskiego) – działaczki niepodległościowej, członkini Polskiej Organizacji Wojskowej i Polskiej Partii Socjalistycznej, odznaczonej orderami Virtuti Militari, Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Niepodległości. Była też działaczką społeczną, współpracowała ze Związkiem Strzeleckim. W czasie I wojny światowej wstąpiła do Legionów Polskich. Aleksandra Piłsudska była zaangażowana w działalność społeczną: pomoc dla sierot, organizowanie przedszkoli i szkół dla rodzin wojskowych, wsparcie najbiedniejszych i bezdomnych, tworzenie bibliotek i świetlic dla młodzieży.

Rok 2023 również jest Rokiem **Aleksandra Sochaczewskiego** oraz **Rokiem Powstania Styczniowego**. W tym roku przypada **180. rocznica** urodzin **Aleksandra Sochaczewskiego**, wybitnego polskiego artysty żydowskiego pochodzenia, malarza polskiego losu na Syberii. Za udział w powstaniu styczniowym był więziony w Cytadeli Warszawskiej, a następnie zesłany na Syberię. Jego dzieła stanowią swoistego rodzaju dokumentację niedoli Polaków skazanych na banicję bezpośrednio po upadku Powstania Styczniowego.



160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego to jedno z największych powstań narodowych. Bitwy pomiędzy powstańcami i Moskalami odbywały się w niemal każdym powiecie, stąd na terenie Mazowsza znajduje się wiele upamiętnień tego zrywu narodowyzwoleńczego. Za udział w Powstaniu wielu Polaków zostało więzionych i zesłanych na katorgę na Syberię, gdzie spędzili wiele lat. Tylko niewielu Sybiraków przeżyło to zesłanie i doczekało się wolnej Polski. W trakcie Powstania Tymczasowy Rząd Narodowy, podpisując dokumenty, używał pieczęci składającej się z 3 herbów: Polski, Litwy i Ukrainy.

Natalia Wowczasta

Na nieludzką ziemię – sowieckie deportacje Polaków na Sybir

10 lutego 1940 roku rozpoczęła się pierwsza masowa deportacja Polaków na Sybir, przeprowadzona przez NKWD. W głąb Związku Sowieckiego wywieziono około 140 tys. obywateli polskich. Wielu umarło już w drodze, tysiące nie wróciło do kraju. Wśród deportowanych były głównie rodziny wojskowych, urzędników, pracowników służby leśnej i kolei ze wschodnich obszarów przedwojennej Polski.

„Oczyszczanie” Kresów. Władze ZSRS traktowały wywózki nie tylko jako formę walki z wrogami politycznymi, ale także element eksterminacji polskich elit, a przede wszystkim możliwość wykorzystania tysięcy osób jako bezpłatnej siły roboczej. Katorżnicza praca w syberyjskiej tajdze przy sięgającym kilkadziesiąt stopni mrozie, głodzie i chorobach zabijała wielu zesłańców. Była to przemyślana i planowo przeprowadzana zbrodnia na polskim narodzie.

Początek deportacji na masową skalę umożliwiło Sowietom zaaneksowanie wschodnich województw Rzeczypospolitej, usankcjonowane tajnym protokołem dołączonym do Paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku. Po 17 września tego roku, kiedy Armia Czerwona przekroczyła granice Polski, na zagarniętych przez nią terenach rozpoczął się terror na niespotykaną dotychczas skalę.

O wywózkach setek tysięcy Polaków zdecydowali najwyżsi przedstawiciele sowieckiej władzy – z Józefem Stalinem, szefem NKWD Ławrentijem Berią oraz ludowym komisarzem spraw zagranicznych Wiaczesławem Mołotowem na czele. Zarządzenia dotyczące deportacji wydano w Moskwie już w grudniu 1939 roku; na ich podstawie sporządzono instrukcje dla terenowych komórek NKWD, odpowiadających za „oczyszczanie” zachodnich części sowieckich republik Ukrainy i Białorusi. Deportacje były realizowane według imiennych spisów, opracowanych przez funkcjonariuszy NKWD przy współpracy miejscowych komunistów.

W bydłowych wagonach. Wysiedlani mieszkańcy Kresów Wschodnich byli często zaskakiwani przez Sowietów w nocy lub o świcie, a następnie zmuszani do jak najszybszego spakowania najpotrzebniejszych rzeczy i prowiantu. Deportowanych, często całe rodziny, kierowano na dworzec kolejowy, na którym oczekiwały już nieocieplane wagony. Panujące w nich przepełnienie, chłód, fatalne warunki sanitarne oraz niedostatek wody pitnej, wpływały na znaczny odsetek śmiertelności już w czasie trwającego wiele tygodni transportu.

W lutym 1940 roku deportowano łącznie ok. 140 tys. polskich obywateli – wywieziono ich do Kraju Krasnojarskiego, Komi, a także obwodów: archangielskiego, swierdłowskiego oraz irkuckiego. Ci, którzy przeżyli transport, byli skazani na niewolniczą pracę, m.in. przy wyrębie lasów i budowie linii kolejowych. Codziennie toczyli walkę o przetrwanie w sowieckich obozach, w których – poza mrozem – więźniom dawały się we znaki głód, powodowane przez robactwo choroby, a także stosujący represje sowieccy strażnicy.



Masowe zsyłki rozpoczęte 10 lutego władze ZSRS kontynuowały w następnych miesiącach – kolejne wielkie akcje deportacyjne przeprowadzono 13 kwietnia, na przełomie czerwca i lipca oraz w maju i czerwcu 1941 roku. Ponadto Sowieci wywozili z terenów przedwojennej Polski mniejsze, kilkusetosobowe grupy mieszkańców.

Milion wysiedlonych. Według szacunków władz RP na emigracji, w wyniku wywózek zorganizowanych w latach 1940–1941 do syberyjskich łagrów trafiło około milion osób cywilnych, choć w dokumentach sowieckich mówi się o 320 tys. wywiezionych. Część z nich z łagrów wydostała się dzięki formowanej na terenie ZSRS (po zawarciu układu Sikorski-Majski) armii gen. Władysława Andersa.

Nie wszyscy ochotnicy dotarli jednak na miejsce tworzonych jednostek, gdyż podejmowane przez nich próby były blokowane przez Sowieców. Dokumenty potwierdzające obywatelstwo polskie były odbierane przez NKWD – zmuszano Polaków do przyjęcia dokumentów sowieckich.

Kolejną szansą na opuszczenie Syberii stało się wstąpienie do tworzonej pod auspicjami Moskwy i z inspiracji komunistów polskich, a za zgodą Stalina Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, będącej załącznikiem późniejszego „ludowego” Wojska Polskiego.

Deportacje ludności polskiej w głąb ZSRS z lat 1940–1941 nie były ostatnimi. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1944 roku na teren okupowanej przez Niemców Polski warunków życia w surowym klimacie syberyjskich stepów doświadczyli m.in. wywiezieni do łagrów żołnierze AK oraz ludność cywilna z zajętego przez Sowieców terytorium. Wiele deportowanych wróciło do kraju w ramach przeprowadzanych do końca lat 50. akcji repatriacyjnych.

XX Ogólnopolski Koncert Charytatywny Syców 2023

28 stycznia 2023 roku w mieście Syców na Dolnym Śląsku odbył się uroczysty jubileuszowy XX Ogólnopolski Koncert Charytatywny na Rzecz Pomocy Rodakom na Wschodzie.

Na wydarzenie, które zebrało wspaniałą publiczność na Sali MOSiRu, jak co roku serdecznie zaprosili Burmistrz Miasta i Gminy Syców Dariusz Maniak i Konsul Generalny RP w Irkucku Krzysztof Świderek.

Koncert rozpoczął słowem wstępnym burmistrz Dariusz Maniak, który podkreślił, że idea pomocy Rodakom za wschodnią granicą Polski stała się dla Sycowa piękną tradycją, dziękując wszystkim za udział i organizację tego ważnego wydarzenia.

Pozdrowienia dla Rodaków oraz podziękowania dla organizatorów i mieszkańców Sycowa w imieniu Jana Dziedziczaka, Ministra do spraw Polonii i Polaków za Granicą przy KPRM, przekazał ze sceny Jan Badowski, dyrektor biura Ministra, życząc w imieniu własnym sił i wytrwałości dla Polaków mieszkających w Ukrainie.



Dawną i dobrą tradycją koncertów w Sycowie jest dzielenie się kresowym chlebem. W 2023 roku chleb z Kresów pokonał kilometry dróg i uroczyście został wręczony przez delegację Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, w tym przez prezes FOPnU Elżbietę Korowiecką, dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Marię Siwko, dyrektor polskiej szkoły w Mościskach Teresę Teterycz, wiceprezes NKSP „Polska Nuta” Sonię Pajgert, Walentynę Grodecką z Winnicy oraz Włodzimierza Smotrycza z Kijowa.

Następnie wszyscy obecni na sali dzielili się kresowym chlebem.

W imieniu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie pani Prezes pożytkowała za pamięć, wsparcie i ogromne zaangażowanie każdej osoby, by to wydarzenie się odbyło i zostało zapisane do naszej wspólnej kroniki oraz odczytała pismo gratulacyjne i przekazała na ręce pana Burmistrza.

Chwytające za serca słowa Redaktor programu „Studio-Wschód” Grażyny Orłowskiej-Sondej, która w tych ciężkich czasach jest obecna w Ukrainie, pokazując codzienność jej mieszkańców, realia wojny i prawdę o zniszczeniach, pomocy i niekończącej się przyjaźni polsko-ukraińskiej, zostawiły mocny ślad w każdym z obecnych na sali. Pani redaktor, będąc Honorową obywatelką miasta Syców, od lat związana z koncertem, a jeszcze bardziej z Kresami, jak nikt inny rozumie i przekazuje codzienność życia Kresowiaków, by o nich pamiętano.

Wzruszające słowa podziękowania oraz historie rodzin, które obecnie przeżywają masakryczne wydarzenia, skierował do zebranych Jego Ekscelencja bp Leon Dubrawski, Ordynariusz Diecezji Kamieniecko-Podolskiej na Ukrainie. Jego Ekscelencja zwrócił się z prośbą o pomoc w tworzeniu centrum rehabilitacyjnego dla żołnierzy ZSU, którzy przez agresję wojenną są teraz osobami niepełnosprawnymi i w szczególności potrzebują pomocy.

Muzyczna część koncertu rozpoczęła się występem grupy „Revas” z Sycowa, która wykonała hity polskiej estrady i musicalów w jazzowej stylizacji. Nagrodzeni brawami publiczności ustąpili scenę kulminacji tego jubileuszowego wydarzenia, XX Koncertu w Sycowie – Państwowemu Zespołowi Ludowemu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.





„Kalejdoskop Barw Polski”, bo właśnie tak brzmiał wokalnie-taneczny repertuar zespołu, zachwycił profesjonalizmem, czystością brzmienia instrumentów muzycznych, przepięknymi głosami i niesamowitą kompozycją choreograficzną! Co to był za występ! To było cudowne, wspaniałe doświadczenie, zarówno dla stałych widzów Koncertu, jak i nowych, i szczególnie tych najmłodszych.

Koncert odbył się w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w mieście Syców. Pieczę nad artystami oraz organizacją również zapewniło Centrum Kultury w Sycowie. Wydarzenie nie zostało też pominięte przez sycowską Rodzinę Kolpinga.

XX Ogólnopolski Koncert Harytatywny odbywał się pod honorowym patronatem Jarosława Obremkiego, wojewody Dolnośląskiego oraz Cezarego Przybylskiego, marszałka Województwa Dolnośląskiego.

Współorganizatorzy: Starostwo Powiatowe w Oleśnicy, Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu (OKiS), parafia pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Sycowie oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Sycowie.

Dziękujemy artystom Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” oraz sycowskiej grupie „Revas” za przepiękny Koncert, za rodzinną atmosferę i za odrobinę normalności w tych niełatwych czasach!

W tym samym dniu Organizatorzy zaprosili gości na Spotkanie Opłatkowe, podczas którego odbył się przegląd filmu *Studio Wschód*. Tematem odcinka była wojna w Ukrainie, podziękowania poszkodowanych agresją wojenną obywateli Ukrainy, również osób polskiego pochodzenia, za pomoc, którą przekazuje Polska i Polacy.



Przedstawiciele FOPnU przekazali skromne upominki dla Organizatorów i pomyślnych słodawców Koncertu.

W następnym dniu w Sycowie w kościele pw. św. ap. Piotra i Pawła odbyła się Msza św. w intencji Ojczyzny i Polaków mieszkających poza granicami kraju. Po Mszy św. przedstawiciele władz uroczystie złożyli kwiaty przy pomniku Papieża św. Jana Pawła II.



W imieniu FOPnU dziękujemy za całe przedsięwzięcie i serdecznie pozdrawiamy wszystkich organizatorów, wolontariuszy, gości honorowych, media oraz mieszkańców miasta! Dziękujemy Wam za Was!

Sonia Pajgert

Apel Pełnomocnika Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą do Polonii Świata o solidarność z walczącą Ukrainą w 1. rocznicę rosyjskiej agresji



Drodzy Rodacy!

Rok temu, 24 lutego, Rosja zaatakowała Ukrainę. Do tej chwili nie wyobrażaliśmy sobie, że w XXI wieku w Europie może wybuchnąć wojna, a ludzkie życie, poszanowanie pokoju, suwerenności i integralności granic może być tak brutalnie zniszczone przez imperialną Rosję, która – za cenę powrotu do polityki międzynarodowej – postanowiła sprzeniewierzyć wszystkie głoszone do tej pory publicznie ideały i bestialsko zniszczyć Naród ukraiński.

Umiłowanie niepodległości, wolności i demokracji sprawiło jednak, że bohater-ska Ukraina skutecznie stawiała czoła najeźdźcom. W tej walce ogromną rolę odegrała Polska – przyjmując miliony uchodźców, przekazując sprzęt i uzbrojenie oraz inicjując sankcje wobec Rosji – a także cała wspólnota międzynarodowa. Można powiedzieć, że dzięki Polsce świat przejrzał na oczy i zrozumiał, że celem Rosji nie jest pokój i dobrobyt, ale wojna i zniszczenie.

Rok temu apelowałem do Państwa o solidarność z Ukrainą. Polonia z całego świata odpowiedziała licznymi akcjami protestacyjnymi, zbiórkami i solidarnością. Ze swej strony zrealizowaliśmy ogromne programy pomocy naszym Rodakom, posiadaczom Karty Polaka, którzy schronili się w Polsce i tym, którzy na Ukrainie pozostali.

Dziś, w rocznicę brutalnej rosyjskiej agresji, wzywam Państwa ponownie! Nie możemy zapomnieć – ani my, ani świat – że WOJNA NADAL TRWA, codziennie giną ludzie, niszczone są budynki, infrastruktura, miasta i wsie.

Tylko jedność świata w potępieniu Rosji, a także pomoc Ukrainie i solidarność z jej Narodem będzie w stanie zakończyć okrutną zbrodnię. Dlatego zapraszam Państwa, by przyłączyć się do naszych akcji rocznicowych – „Wieczór polsko-ukraińskiej przyjaźni”, „Błękitno-żółty gołąbek pokoju w szkołach”, „Minuta ciszy za ofiary rosyjskiej agresji na Ukrainę”.

Szczegóły akcji znajdą Państwo w kolejnych informacjach na stronie oraz na moim profilu na Facebooku

Niech żyje wolna i niepodległa Ukraina!

Niech żyje wolna i niepodległa Polska!

*Jan Dziedziczak,
Pełnomocnik Rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą*



Litwa, Wilno – 24 lutego 2023 r.

OŚWIADCZENIE w rocznicę napaści Rosji na Ukrainę

Dziś mija rok od niesprovokowanej napaści armii Rosyjskiej na niepodległą Ukrainę. W chwili obecnej Rosja toczy największą i najokrutniejszą wojnę w Europie od zakończenia II Wojny Światowej, a kłamliwa rosyjska propaganda nazywa to „operacją specjalną”. To wojna zbrodnicza, niszczone są elektrownie i wodociągi, terroryzowane jest ukraińskie społeczeństwo nalotami na obiekty cywilne: domy mieszkalne, szpitale, szkoły i przedszkola, teatry i obiekty muzealne. Po raz kolejny Rada Polonii Świata, z całą stanowczością potępia rosyjski akt agresji skierowany przeciw Ukrainie.

Na okupowanych terenach ludzie stawiający opór najeźdźcom, są mordowani i poddawani torturom. Rosyjscy żołnierze oraz oddziały zwerbowane ze zwolnionych z więzienia przestępców gwałcą i rabują. Te haniebne czyny ukazały moralny upadek rosyjskiej armii, której zbrodnie wojenne powinny zostać osądzone przez międzynarodowy trybunał, przed którym winni stanąć nie tylko bezpośredni przestępcy, ale również ich wojskowi dowódcy i polityczni sprawcy tej wojny. Dyktatorski rosyjski reżim przeliczył się, planując zajęcie sąsiedniego kraju w kilkudniowym blixkrigu, a dziś wojna obronna Ukrainy toczy się już cały rok i obnażyła nie tylko niskie morale rosyjskiej armii, ale również jej słabe dowodzenie, wyszkolenie i zaopatrzenie.

Rada Polonii Świata wyraża najwyższe uznanie dla bohaterskiego narodu ukraińskiego, który w heroicznej walce pod przywództwem Prezydenta broni niepodległości swojego kraju, dążąc ofiarnie do zwycięstwa. Broni tym samym czerwoną linią, dzielącą demokratyczną część Europy od dyktatury, której terytorialny apetyt rośnie od wielu lat.

Wyrażamy podziw i uznanie dla Polski, która w zaistniałej sytuacji zajęła pozycję szczególną wśród narodów Europy i świata, jesteśmy dumni z naszej Ojczyzny. Ten podziw dzieli z nami społeczności krajów naszego zamieszkania. Wyrażamy uznanie dla polskiego społeczeństwa, które otworzyło swe domy i szkoły dla wojennych uchodźców z bratniej Ukrainy, dla samorządów, instytucji, organizacji społecznych i religijnych organizujących pomoc dla nich i dla pozostałych w strefie wojny mieszkańców Ukrainy. W Polsce, miliony uchodźców otrzymało schronienie, najczęściej też pracę, a dzieci szkołę.

Wyrażamy uznanie dla polskich władz, które otworzyły granice państwa dla milionów uchodźców z Ukrainy i zabezpieczyły niezbędne dla nich środki finansowe. Wzywamy Unię Europejską i pozostałe państwa Europy do solidarnego, finansowego wsparcia Polski, proporcjonalnego do ogromnych humanitarnych kosztów, jakie Polska poniosła.

Rada Polonii Świata pragnie wyrazić uznanie i podziękowanie dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i innych organizacji, które objęły szczególną opieką dotkniętych działaniami wojennymi naszych Rodaków na Ukrainie. Pragniemy również podziękować licznomu organizacjom polonijnym, które podjęły niezliczone, spontaniczne akcje pomocy dla Ukrainy i dla naszych Rodaków tam mieszkających.

Wyrażamy uznanie dla krajów wolnego świata, które pod przywództwem Stanów Zjednoczonych wspierają Ukrainę sprzętem wojskowym, niezbędnym do obrony przed najeźdźcą – to jedyna droga do zwycięstwa. Dziękujemy również za bezwarunkową gwarancję bezpieczeństwa i wsparcie udzielane przez Stany Zjednoczone Polsce, odgrywającej w zaistniałej sytuacji międzynarodowej ogromną i szczególną rolę.

Rada Polonii Świata, w ramach organizacyjnych możliwości, będzie nadal wspierać wszelką pomoc humanitarną dla ludzi dotkniętych wojną oraz wszelkie dalsze działania na rzecz wyzwolenia przez Ukrainę jej okupowanych terenów. W tej wojnie siła moralna jest po stronie Ukrainy i państw ją wspierających.

Zwycięstwo Ukrainy i sprawiedliwy pokój będą zwycięstwem wolnego świata nad dyktaturą i przemocą.

W imieniu Prezydium

Jarosław Narkiewicz
Przewodniczący Rady Polonii Świata



ŚWIATOWE STOWARZYSZENIE
MEDIÓW POLONIJNYCH

Ldz. 1.2023

Szwecja, luty 2023

ODEZWA

Informacja z Białorusi o wyroku 8 lat więzienia o podwyższonym rygorze dla polskiego dziennikarza Andrzeja Poczobuta jest wstrząsająca nie tylko dla dziennikarzy zrzeszonych w Światowym Stowarzyszeniu Mediów Polonijnych, ale także dla wszystkich społeczności w demokratycznych krajach.

Andrzej Poczobut, dziennikarz współpracujący ze Związkiem Polaków na Białorusi i piszący dla jednej z głównych polskich gazet, został bezpodstawnie oskarżony o „wzniecanie nienawiści” i „wzywanie do działań na szkodę Białorusi”. Jest więźniem politycznym XXI wieku, skazanym w procesie za zamkniętymi drzwiami.

Wydany na niego haniebny wyrok nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością proceduralną. Jest to jedynie element kampanii antypolskiej realizowanej przez establishment polityczny na Białorusi, w ramach której zamykane są polskie domy kultury i szkoły, niszczone są historyczne polskie cmentarze, a polskie organizacje promujące polski język i polską kulturę określane są jako ekstremistyczne.

Światowe Stowarzyszenie Mediów Polonijnych, które w 2021 roku uhonorowało Andrzeja Poczobuta nagrodą „Wolność Słowa”, apelowało wcześniej do wielu instancji o jego uwolnienie, m.in. do Kancelarii Prezydenta Białorusi oraz do posłów Parlamentu Europejskiego.

Tym razem apelujemy do szerszego grona organizacji politycznych na całym świecie o zaprzestanie represji wobec przedstawicieli mniejszości polskiej na Białorusi oraz o bezwarunkowe uwolnienie Andrzeja Poczobuta i innych przedstawicieli mediów przetrzymywanych obecnie na Białorusi.

Teresa Sygnarek

Prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych

Posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą

7 marca br. w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą z udziałem przedstawicieli organizacji polskich z Ukrainy.

Senatorowie z Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą wysłuchali informacji przedstawicieli organizacji polskich z Ukrainy na temat sytuacji i potrzeb polskich środowisk funkcjonujących w warunkach wojennych. Wielu z nich apelowało o zwiększenie możliwości przyjazdu dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia na kolonie do Polski. W kilku wystąpieniach jako duże utrudnienie – zwłaszcza w warunkach wojennych i szczególnie w działalności organizacji działających na terytoriach okupowanych przez Rosję – wskazywano zbiurokratyzowany system przekazywania i rozliczania środków z budżetu państwa polskiego.



Prezes zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Elżbieta Korowiecka podkreśliła, że rosyjska agresja na Ukrainę zmieniła życie całej Ukrainy. Nic nie jest już takie samo jak przedtem, wszystko należy przededefiniować zgodnie z potrzebami, które dyktuje wojna, stan zagrożenia życia, mienia. Dotyczy to również działalności polskich organizacji funkcjonujących w Ukrainie, a jest ich wiele.

Polacy w Ukrainie tworzą spore i prężnie działające na rzecz podtrzymania tożsamości narodowej środowisko. Świadczy o tym wiele inicjatyw zmierzających do utrzymania łączności z ojczyzną, ale można je było realizować w spokoju do momentu kiedy spadły pierwsze rosyjskie bomby.

Priorytetowym obecnie wydaje się utrzymanie struktur polskich organizacji na terenie Ukrainy. Zarówno w aspekcie osobowym jak i lokalowym. Także szeroko zakrojone działania pomocowe przez nie prowadzone zarówno w odniesieniu do mieszkających w Ukrainie Polaków, jak i innych potrzebujących, bez względu na pochodzenie etniczne.

Wiele polskich organizacji boryka się obecnie z trudnościami lokalowymi, a mimo to większość ośrodków nie zaprzestała działalności, nadal prowadzone jest nauczanie w polskich szkołach sobotnich, pomimo braku prądu i ogrzewania. Polskie organizacje, takie jak Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenia Polaków „Polska Nuta” w Odesie, Towarzystwo Kultury Polskiej im. św. Jana Pawła II w Rozdzielnej, prowadzą także kuchnie przygotowujące posiłki dla rannych w szpitalach, pozyskują niezbędną pomoc rzeczową i medyczną, w tym np. dla mieszkańców Chersonia i innych szczególnie potrzebujących. W każdym ośrodku potrzeby są inne, ale wspólnym problemem jest zdobycie środków na zapomogi dla osób starszych i na utrzymanie bieżącej działalności. Potrzebne są też podręczniki do nauki historii i języka polskiego. W miejscowościach, w których są duże zniszczenia wojenne, potrzebne są przede wszystkim środki przeciwbólowe, koce, termosy, latarki i duże powerbanki.

Dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Maria Siwko podkreśliła, że realizowanie działalności statutowej nie byłoby możliwe, gdyby nie inwestycja Senatu RP w siedzibę biura Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, zwaną Domem Polskim w Kijowie. Pomimo trudnych warunków przez cały ten okres odbywają się lekcje języka polskiego dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych, są organizowane konferencje, spotkania, festiwale, olimpiady języka i literatury polskiej, historii i inne konkursy. W Domu Polskim w Kijowie prężnie działa też grupa charytatywna, która kompletuje i przekazuje paczki i potrzebne sprzęty żołnierzom na froncie. Wydawane jest czasopismo „Nasze Drogi”.

Prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz opowiadał o problemach, jakie zrodziła przymusowa i pośpieszna emigracja części Polaków z Ukrainy, w wyniku której kadra kierownicza organizacji uległa uszczupleniu, a kontakt z organizacjami na terytoriach okupowanych jest bardzo ograniczony. Uchodźcy z terenów wschodniej Ukrainy znaleźli schronienie m.in. w Polsce. Prezes Stefanowicz podziękował Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” za udzielenie pomocy i zakwaterowanie części Polaków uchodźców w Domach Polonii w Pułtusku i w Ostródzie. W imieniu pozostających w Ukrainie Polaków przekazał także podziękowania dla senatora Stanisława Gogacza, z inicjatywy którego Polacy na Ukrainie otrzymują paczki świąteczne.

Prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku, prof. Lech Suchomłynow, opowiadał o sytuacji w Berdiańsku, który znajduje się między Mariupolem, Melitopolem i Krymem i od ponad roku jest okupowany przez Rosję. Mało komu udało się z Berdiańska wyjechać, ponieważ okupanci wkroczyli tam już 27 lutego ub.r. Obecnie członkowie zarządu „Odrodzenia” koncentrują swoje wysiłki na dokumentowaniu zdarzeń na podstawie relacji mieszkających w Berdiańsku Polaków, co jest o tyle istotne, że na te terytoria praktycznie nie docierają przedstawiciele niezależnych mediów. Po nielegalnym referendum, przeprowadzonym przez okupanta we wrześniu ub.r., te tereny zostały włączone do Federacji Rosyjskiej, a udzielanie pomocy mieszkającym tam Polakom jest możliwe jedynie dzięki temu, że funkcjonuje tam szara strefa. Za środki ze zbiórek społecznych udało się zakupić agregaty prądotwórcze i leki. Dużym problemem jest pomoc osobom starszym, które praktycznie są pozostawione samym sobie. Sytuacji nie ułatwia fakt, że na taką pomoc nie mogą zostać przeznaczone polskie środki publiczne.

Prezes Związku Polaków w Zaporoziu „*Polonia*” Lidia Jegorowa powiedziała, że ponad 80 % obwodu zaporoskiego znajduje się obecnie pod okupacją, a wiele mieszkających tam Polaków wyjechało. Pięciu członków związku obecnie bierze udział w walkach. Zwróciła uwagę na potrzebę znalezienia lokalu w Warszawie, w którym mogliby się spotykać Polacy, którym udało się wyjechać i w którym polscy lekarze wolontariusze z Zaporozia mogliby udzielać bezpłatnej pomocy medycznej. Pozostającym w Zaporoziu Polakom potrzebne są obecnie przede wszystkim leki, których tam brakuje.

Maria Ziembrówicz z Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w Samborze opowiadała o działalności tej organizacji, która nie tylko realizuje misję statutową, ale i koordynuje pomoc humanitarną dla Mikołajowa, Żytomierza i Zaporozia. Podziękowała Polonii z Wielkiej Brytanii za przekazywanie pomocy TKPZL.



W dalszej części posiedzenia o działaniach podjętych w ubiegłym roku na rzecz Polaków z Ukrainy opowiadał prezes Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*”, które jako pośrednik pomogło w realizacji pomocy przekazanej przez Kongres Polonii Amerykańskiej i Kongres Polonii Kanadyjskiej dzieciom polskiego pochodzenia z Ukrainy.

Opr. Mirosława Charłamowa

Wizyta Wicemarszałek Sejmu RP we Lwowie – przekazanie pomocy humanitarnej

Trwa przekazywanie pomocy humanitarnej dla broniącej się przed rosyjską agresją Ukrainy. Akcja, koordynowana i współorganizowana przez wicemarszałek Sejmu Małgorzatę Gosiewską, dotyczy głównie przekazywania wsparcia dla ludności cywilnej, szpitali, placówek medycznych i innych instytucji publicznych.

14 lutego, we Lwowie wicemarszałek Małgorzata Gosiewska wzięła udział w przekazaniu 126 agregatów prądotwórczych, zakupionych ze specjalnej zbiórki ogłoszonej przez oo. Paulinów z Jasnej Góry. Zbiórka na ten cel prowadzona była w Narodowym Sanktuarium przez oo. Paulinów podczas Świąt Bożego Narodzenia. Ten wielki „*dar serca*” wraz z modlitwą przekazany od Rodaków z Polski będzie służył najbardziej poszkodowanym w tej barbarzyńskiej wojnie.

Do Lwowa trafiło 60 ze 126 zakupionych generatorów. Pozostała część zostanie przekazana na wschód Ukrainy.



Przekazując pomoc humanitarną Szpitalowi Miejskiemu we Lwowie Wicemarszałek Sejmu ponownie odwiedził Mikołaja Drona, Polaka, ochotnika walczącego w Międzynarodowym Legionie Obrony Terytorialnej Ukrainy, który został poważnie ranny podczas pełnienia służby pod Kupjańskiem.



Następnie wicemarszałek Gosiewska wraz z o. Waldemarem Pastusiakiem, kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze oraz panią poseł Dominiką Chorośińską, złożyła kwiaty na Cmentarzu Orłąt Lwowskich. Delegacja uczciła również pamięć bohaterów trwającej wojny. Jednym z nich jest radny miasta Lwowa śp. Witalij Świncicki, obywatel ukraiński polskiego pochodzenia, który zginął na froncie pod koniec stycznia. Był uczestnikiem Pomarańczowej Rewolucji i aktywnie wspierał Majdan w 2013 r. W 2014 r. po inwazji Rosji na Ukrainę zgłosił się na ochotnika do wojska.

Inf. wł.

Pomoc od pani Małgorzaty Gosiewskiej Marszałek Sejmu RP

Marszałek Sejmu RP Małgorzata Maria Gosiewska osobiście przywiozła do Odesy i przekazała pomoc humanitarną na ręce ks. biskupa Stanisława Szzyrkora-dziuka, ks. proboszcza Myroslava Karaczyna oraz ks. kanclerza Krzysztofa Witwickiego. Dzięki temu żywnościowemu wsparciu, członkowie Stowarzyszenia „Polska Nuta” nadal będą mogli gotować i dostarczać gorące obiady dla żołnierzy Sił Zbrojnych Ukrainy i Obrony Terytorialnej oraz dla rannych żołnierzy, którzy rehabilitują się w jednym ze szpitali miasta.

Szanowna pani Marszałek Małgorzata Gosiewska – Poseł na Sejm RP, w imieniu „Polskiej Nuty”, kierownictwa i członków Stowarzyszenia oraz w imieniu żołnierzy, z całego serca dziękujemy za wsparcie, które już po raz kolejny Pani dostarcza osobiście do Odesy. Dziękujemy za cały Pani wysiłek i pokonane kilometry! Dziękujemy za odwagę, że w tych okolicznościach jest Pani tam, gdzie jest potrzebna pomoc. Nie tylko w Odesie ale też w innych miastach Ukrainy, szczególnie tam, gdzie doszło i nadal dochodzi do ataków i zniszczeń. Ogromnie dziękujemy za pamięć o nas – Polakach, mieszkających tak daleko od Rzeczypospolitej Polskiej, jednak dzięki takim spotkaniom ta odległość prawie nie jest odczuwalna.



Z całego serca życzymy radości, dużo sił i wytrwałości, mocnego zdrowia i wyłącznie dobrych, odważnych i najlepszych ludzi, których Pani spotka na swojej drodze. Na drodze życia i na drogach map, które Pani pokonuje niosąc pomoc tam, gdzie ta pomoc jest potrzebna!

Dziękujemy za spotkanie! Dziękujemy za wszystko!

Sonia Pajgert

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

*„Jeżeli język nie jest poprawny,
mowa nie znaczy tego, co ma znaczyć.
Jeżeli mowa nie znaczy tego, co ma znaczyć,
nie będzie zrobione to, co ma być zrobione”*

Język jest nieocenionym skarbem naszego narodu, zdobywanym przez tysiące lat. Zawiera on jego szczerość, radość i smutek, jego historię, zwyczaje i naszą wspólną przyszłość.

Miłość do ojczystego języka, miłość do Ojczyzny to pojęcia nierozłączne. One zawsze żyły w ludzkich sercach i należą do tych, kto szanuje historię i kulturę własnego narodu. Miłość do własnego narodu przekazywana jest potomkom jako najcenniejsze dziedzictwo.



Człowiek może opuścić Ojczyznę i nie słyszeć już swojego języka ojczystego, ale kołysanki, śpiewane przez matkę, pierwsze wrażenia, zdobyte tylko w tym wyjątkowym i niepowtarzalnym języku, pozostaną w jego podświadomości.

21 lutego br. w Liceum Nr 3 w Mościskach, zgodnie z wieloletnią tradycją, świętowaliśmy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego – na lekcjach języka polskiego prezentowaliśmy ciekawostki związane z naszym językiem, rozwijaliśmy słownictwo, ćwiczyliśmy poprawność ortograficzną, braliśmy udział w grach i zabawach związanych z szeroko rozumianą poprawnością językową.

Ludmiła Gandz

Poświęcenie szkolnego autobusu

Wdni, kiedy serce twardnieje jak bryła lodu, bardzo ważne jest człowieczeństwo i zrozumienie. Kiedy strach zabija prawie jak wirus, niezwykle ważna jest uwaga, miłosierdzie, wzajemna pomoc i dobroć.

16 marca br. w Liceum Nr 3 imienia św. Królowej Jadwigi w Mościskach odbyło się wielkie wydarzenie – poświęcenie autobusu szkolnego, który Liceum otrzymało od naszych partnerów i przyjaciół z Polski dzięki staraniom Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Mościskiej, prezesem którego jest Teresa Teterycz.

W uroczystościach wzięli udział goście: Jakub Bronowicki – wójt Gminy Wisznia Mała z delegacją, Karol Poprawa – lider operacyjny Fundacji Leroy Merlin, Mirosława Pelc – mer Mościsk z delegacją, Nadia Hnatowska – kierownik Wydziału Oświaty, Władysław Derunow – ksiądz proboszcz, Krzysztof Muszak – absolwent szkoły.

Ze słowami podziękowania do darczyńców **za wsparcie i szczere, wrażliwe serce** zwrócili się dyrektor liceum, Pani mer, kierownik Wydziału Oświaty, przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego oraz Towarzystwa.



Dzięki Państwa wsparciu uczniowie Liceum będą mogli bez przeszkód jeździć do szkoły w komfortowych warunkach.

Dyrekcja, grono pedagogiczne, uczniowie, rodzice serdecznie dziękują za taki dar!

Niechaj dobroć i hojność powrócą do Państwa stokrotnie! Życzymy wszystkiego dobrego! Niech Pan Bóg ześle Państwu dużo zdrowia, radości oraz szczęścia!

Ludmiła Gandz

A co Ty wiesz o Polsce?

WSzkole Polskiej w Kowlu uczniowie mieli okazję przypomnieć sobie najważniejsze wiadomości o Polsce

Dnia 2. marca w sali Szkoły Polskiej przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Kowlu odbył się konkurs „A co Ty wiesz o Polsce?”. W konkursie wzięło udział 9 uczniów. Zakres tematyczny konkursu obejmował wiedzę podstawową z historii i geografii Polski, znajomości polskich noblistów, królów i książąt polskich, świąt państwowych i religijnych, z polskich tradycji, powstań i wojen.



Irena Herka i Tatiana Dworska, które zorganizowały konkurs, podzieliły pytania na trzy poziomy za 1, 2 i 3 punkty zgodnie z poziomem trudności. Każdy uczeń wybierał pytania z różnych poziomów trudności. W wyniku zmaganiaj najwięcej punktów zdobyła i zajęła pierwsze miejsce Sofia Samoniuk. Drugie miejsce zajęła Angelina Piweń, a trzecie – Pawło Sznajder.

Po konkursie był czas na rozmowy i wspólne śpiewanie polskich i ukraińskich piosenek oraz przygotowywanie programu na następane wydarzenie w Szkole Polskiej.

Międzynarodowy Dzień Kobiet w Szkole Polskiej w Kowlu

12lutego br. w naszej szkole obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Kobiet. Uczniowie na Kółku Polonijnym przygotowali występ pod opieką Ireny Herki i Tatiany Dworskiej specjalnie przeznaczony dla wszystkich pań, szczególnie dla naszych seniorek z Towarzystwa Kultury Polskiej.

Podczas uroczystości usłyszeliśmy znane wiersze o kobietach i dla kobiet oraz piosenki wykonane przez naszych uczniów, między innymi „Być kobietą”, „Kłopoty” i „Melodia” oraz pieśni ukraińskie. W występie wzięło udział dziewięcioro uczniów.

Po występie uczniowie przekazali paczki żywnościowe dla członkiń TKP w Kowlu. Przekazane rzeczy są efektem pracy Fundacji „Rozwoju Gminy Brzeg Dolny”, w ramach której funkcjonuje zadanie „Pomoc Ukrainie”. Osoby reprezentujące fundację to Magdalena Skorupka, Ewa Wojtasiewicz, Jakub Łukojko i Jakub Trzusto. Do paczek dołączył się także Krzysztof Duda, członek NSZZP KMP w Mysłowicach (emeryt). Osobom chorym paczki zostały przekazane do ich domów.



W imieniu obdarowanych kobiet podziękowała Lilia Batura, która powiedziała jak ważne są takie spotkania w czasie tak trudnym dla Ukrainy i oświadczyła, że zawsze chętnie będą przychodzić na różne uroczystości.

*Wiesław Pisarski,
nauczyciel języka polskiego, skierowany przez ORPEG
do pracy dydaktycznej do Kowla*

Muzyczne barwy w Łucku

11 marca b.r. odbył się tradycyjny Koncert Chopinowski z okazji urodzin wielkiego kompozytora. Jak zwykle, członkowie Wołyńskiego Towarzystwa Sztuki Polskiej „Barwy Kresowe” aktywnie uczestniczyli w organizacji oraz promocji tej imprezy. Wielka część uczestników Towarzystwa wzięło udział w Koncercie.



Publiczność miasta bardzo serdecznie przyjmowała utwory Fryderyka Chopina w mistrzowskim wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej imienia F. Chopina. Na imprezie byli obecni członkowie polskich organizacji Wołynia z rodzinami oraz pasjonarzy twórczości wielkiego kompozytora.

Grzegorz Rolinger

Natalia Wowczasta

Dorobek historyczny wybitnego naukowca Władysława Filara.
Pszczołość i terażniejszość

Czesc I. WOŁYŃ 1939–1944. HISTORIA I PAMIĘĆ Zmagania o przetrwanie w imię wiary, polskości i godności ludzkiej

Ciąg dalszy z Nr 4(107) 2022

Wkrócenie Sowietów. 17 września 1939 roku o świcie wojska sowieckie przekroczyły granicę polsko-sowiecką i zaatakowały nieliczne siły polskie, stojące na straży wschodnich granic Rzeczypospolitej. Z wkraczającymi wojskami sowieckimi podjęły nierówną walkę oddziały pułku KOP „Równe” oraz pułku „Sarny”. Pod naporem przeważających sił sowieckich cofały się w walkach w kierunku zachodnim, i w końcu zmuszone zostały do złożenia broni. W ten sposób wojska sowieckie już 17 września zajęły bez walki Równe, 19 września – Łuck, a w ciągu kilku następnych dni, został zajęty przez wojska sowieckie już cały obszar Wołynia. Wkróceniu Sowietów na Wołyn towarzyszyła szeroka podjudzająca propaganda, której ostrze skierowane było przeciwko „Pańskiej Polsce” i Polakom, nawołująca Ukraińców do „rozliczenia krzywd” z okresu II Rzeczypospolitej. W odezwach i ulotkach sowieckich, rozrzucanych wśród ludności Wołynia, nawoływano do skierowania broni przeciwko „wrogom ludu”. Wezwania te znalazły podatny grunt wśród ludności ukraińskiej. Przez Wołyn przetoczyła się fala gwałtów, rozbojów i mordów, ofiarami których padli liczni wyżsi urzędnicy państwowi, oficerowie, sędziowie i prokuratorzy, funkcjonariusze policji, działacze polityczni i społeczni, ziemianie i osadnicy oraz inni. Zanim utworzono administrację sowiecką w wielu miejscowościach Ukraińcy spontanicznie organizowali przejściowe organa władzy. W niektórych wypadkach były to tylko grupy uzbrojonych ludzi, ochraniające własne wsie przed rozbojem i napaścią. W większości jednak organizowano „komitety rewolucyjne”, które budowały triumfalne bramy na powitanie wkraczających wojsk sowieckich. Dowódcy jednostek sowieckich z reguły upoważniali ich do pilnowania porządku w danym rejonie w imieniu nowej władzy sowieckiej. W ten sposób powstawała sieć posterunków tzw. milicji. Nierzadko w szeregach tej milicji znalazły się także pospoliccy przestępcy i osoby, które chciały przy tej okazji załatwić swoje osobiste porachunki. Przed NKWD trudno było się ukryć policjantowi, oficerowi, działaczowi społecznemu bowiem aktywiści spośród miejscowej ludności ukraińskiej wskazywali ich i oddawali w ręce NKWD. Utworzone z inicjatywy komunistów „komitety rewolucyjne”, przy pomocy miejscowej milicji dokonywały aresztowań wśród Polaków, rewizji i grabieży ich mienia. Powracających do domu pojedynczych żołnierzy polskich (a także małe grupy żołnierzy) rozbrajano, zabierano umundurowanie i zabijano. Mnożyły się napady,

rabunki i zabójstwa osadników wojskowych, leśników oraz uciekinierów cywilnych z Polski centralnej i zachodniej. Akty terroru miały miejsce przez cały wrzesień i początek października 1939 roku. Ustały one dopiero po zorganizowaniu władzy sowieckiej na terenach okupowanych. Od tego czasu rozpoczęła się okupacja sowiecka. (...)

Zastanawialiśmy się co nas czeka teraz pod rządami Sowietów. O Rosji sowieckiej wiedzieliśmy tylko same złe rzeczy. Rewolucja i wojna z bolszewikami w 1920 roku były zbyt blisko naszych czasów, a wydarzenia z tych lat pozostawiły w naszej świadomości opinię jak najgorszą o ich stosunku do nas. Zresztą już w pierwszych dniach wtargnięcia Armii Czerwonej na nasze ziemie okazał się ich jakże wrogi, bezwzględny i brutalny stosunek do wszystkiego co polskie. Odsunęły się na bliżej nieokreślony czas plany dalszej mojej nauki. Moi rodzice wynieśli przykre doświadczenia z wojny bolszewickiej w 1920 r. i z niepokojem oczekiwali co będzie dalej.

Władze sowieckie rozpoczęły wprowadzać swoje porządki od wydania szeregu zarządzeń zmierzających do zespolenia politycznego, gospodarczego i społecznego zajętych ziem wschodnich ze Związkiem Sowieckim. 22 października 1939 roku, pod czujną kontrolą okupacyjnej armii sowieckiej i funkcjonariuszy NKWD, przeprowadzono wybory do rad, a 1 listopada 1939 roku Rada Najwyższa ZSRR wydała dekret o włączeniu Zachodniej Ukrainy do Związku Sowieckiego. 29 listopada 1939 roku opublikowano kolejny dekret Rady Najwyższej ZSRR o nadaniu (przymusowo) obywatelstwa sowieckiego wszystkim obywatelom polskim, którzy znajdowali się w dniach 1 i 2 listopada 1939 roku na ziemiach zajętych przez Armię Czerwoną. Odpowiednimi uchwałami zarządzone wywłaszczenie właścicieli majątków ziemskich i utworzenie tzw. sowchozów. Znacjonalizowano przedsiębiorstwa przemysłowe i banki. Rozpoczęła się grabież i wywożenie w głąb Związku Sowieckiego mienia państwowego, mienia większych przedsiębiorstw samorządowych i prywatnych oraz inwentarza żywego. W początkach 1940 roku rozpoczęła się akcja przymusowego poboru do Armii Czerwonej, która objęła mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat.

Zmiany nastąpiły również w szkolnictwie, systemie nauczania i wychowania. Zniesiono podział na szkoły powszechne i gimnazja, a na ich miejsce utworzono t. zw. „dziesięciolatki” z ukraińskim językiem nauczania. Tylko w niektórych większych miastach były szkoły polskie. Programy szkolne dostosowano całkowicie do obowiązujących w szkolnictwie sowieckim. Z programów wyłączono lekcje religii, geografii i historii Polski, zabroniono posługiwania się przedwojennymi podręcznikami polskimi. Do szkół przybyli nauczyciele ze Związku Sowieckiego.

Prześladowania i szykany dotknęły także duchowieństwo katolickie, grecko-katolickie i prawosławne. Zamknięto liczne kościoły i zakony, a niektóre obłożono dużymi podatkami, zmuszając je do samolikwidacji. Zamknięto szkoły prowadzone przez kościoły, zakony i organizacje religijne. Akta władz kościelnych utraciły moc prawną aktów stanu cywilnego i przeszły w ręce urzędów cywilnych.

Jesienią i zimą 1939 r. miały miejsce aresztowania wyższych urzędników państwowych i samorządowych, oficerów, funkcjonariuszy policji, przywódców politycznych i kierowników organizacji społecznych oraz ziemian i właścicieli większych przedsiębiorstw. Na początku 1940 r. rozpoczęto realizację szczegółowo opracowanego planu deportacji obywateli polskich w głąb Związku Sowieckiego pod hasłem usunięcia

z terenów Wołynia „elementów niebezpiecznych” i „elementów antysowieckich”. Chodziło o usunięcie z Wołynia politycznie świadomego elementu polskiego, uważanego za potencjalną opozycję wobec Związku Sowieckiego. Pierwsza deportacja odbyła się 10 lutego 1940 r. i objęła średnich i niższych funkcjonariuszy państwowych i samorządowych oraz osadników wraz z rodzinami. W czasie wywożenia ludności polskiej spotkać można było jakże przewrotne wypowiedzi, mające usprawiedliwić władze sowieckie, że „my przecież do was nic nie mamy, bo was nie znamy, robimy to na życzenie i prośbę tutejszej ludności ukraińskiej, która zna was i wie dobrze kto z was jest winien”.

W mojej miejscowości Iwaniczach, oddalonej od ośrodków powiatowych, początkowy okres okupacji sowieckiej był na ogół spokojny. Dochodziły do nas tylko strzępy informacji o dokonywanych zmianach w powiecie i o aresztowaniach byłych urzędników państwowych i wśród polskiej inteligencji. Ojciec zajmował się gospodarstwem i unikał jakichkolwiek kontaktów. We Włodzimierzu, na miejscu Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika, do którego uczęszczałem przed wojną, otwarto we wrześniu średnią szkołę t. zw. „dziesięciolatkę” z polskim językiem nauczania. Wieść o tym dotarła do mnie od moich kolegów szkolnych, którzy zostali przyjęci do tej szkoły. Wahałem się, czy w tych warunkach przystąpić do dalszej nauki. Ojciec zdecydował, że poczekamy na dalszy rozwój sytuacji, a tymczasem będzie mnie uczył w domu z podstawowych przedmiotów trzeciej klasy gimnazjalnej.

Zima 1939/1940 roku była wyjątkowo mroźna. Na początku lutego, w największe mrozy, zaskoczyła nas akcja wywózki Polaków na Sybir (tak wtedy u nas mówiono). Do podstawionego na stację kolejową w Iwaniczach wagonu towarowego funkcjonariusze NKWD i milicji zebrali z okolic kilkanaście rodzin polskich, głównie osadników i byłych urzędników państwowych. Z niepokojem oczekiwaliśmy, czy nie przyjdą także po nas. Nas zostawiono w spokoju może dlatego, że ojciec jako nauczyciel pomagał Ukraińcom przed wojną załatwiać różne sprawy w urzędach, i stąd cieszył się uznaniem oraz dużym autorytetem wśród miejscowych Ukraińców, a od nich w tym czasie wiele zależało. W ciągu lata 1940 roku oswoiliśmy się z panującymi warunkami, i lęk przed niewiadomym był już mniejszy. Przestało nas już także dziwić, że nie było w sklepach żadnych towarów, a jak od czasu do czasu trochę czegoś przywieziono to w mig zostało rozkupione. Przed nowym rokiem szkolnym ojcu zaproponowano stanowisko kierownika niepełnej szkoły średniej w sąsiedniej wsi Drewiniach. W tym czasie do szkoły w Iwaniczach przybył nowy nauczyciel matematyki Jerzy Krasowski, który zaprzyjaźnił się z naszą rodziną i był częstym gościem w naszym domu. Okazało się, że pochodził z rodziny ziemiańskiej, był ppor. rezerwy WP, brał udział w wojnie niemiecko-polskiej, a obecnie ukrywał swoje pochodzenie pracując w szkolnictwie. Oczywiście o tym nikt oprócz mego ojca nie wiedział. Objęcie przez ojca kierownictwa szkoły w sąsiednich Drewiniach wpłynęło uspakajająco na nasze nastroje, gdyż w pewnym stopniu świadczyło, że miejscowe władze nie mają, przynajmniej na razie, złych zamiarów w stosunku do nas. Po rocznej przerwie i ja rozpocząłem dalszą edukację. Zostałem przyjęty do ósmej klasy „dziesięciolatki” w Porycku, małym miasteczku odległym od Iwanicz o około 7 km. I tak przetrwaliliśmy do końca trudny okres okupacji sowieckiej, nie wiedząc wówczas o tym, że nadejdą jeszcze gorsze, i jakże tragiczne dla nas czasy.

W ciągu dwóch lat okupacji sowieckiej na Wołyniu dokonały się olbrzymie zmiany demograficzne, społeczne, ekonomiczne i polityczne. Ludność polska poniosła duże straty, przede wszystkim straty jakościowe, które powstały na skutek represji i eksterminacji najbardziej patriotycznych grup ludności polskiej. Oto jak oceniał wówczas sytuację na Wołyniu gen. Rowecki Komendant AK: „(...) Po ciężkim okresie okupacji sowieckiej, teren został ogołocony z elementu wartościowego. Zupełny brak oficerów zawodowych a nawet rezerwy, utrudnia odbudowę komend Okręgów i obwodów. Muszę wysyłać ludzi z Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa].”⁴

Zdeszczu pod rynną. Wiosna 1941 roku była wyjątkowo ładna, ciepła i pogodna, zazieleniły się pola, na łąkach zakwitły różnokolorowe kwiaty, sady wiśniowe białym całunem kwiatów okryły domy i zagrody. Wołyńska ziemia, cała w zieleni i kwiatkach przyniosła nam promyk nadziei na lepsze jutro. Czuło się po prostu, że niebawem coś ważnego się wydarzy, że nadejdą dni, które mogą zmienić nasze dotychczasowe życie. W nadbużańskim pasie granicznym Sowietci pośpiesznie budowali umocnienia na wzór linii obronnej, na jaką natknęli się w czasie wojny fińskiej. Miał to być system potężnych bunkrów, wyposażonych w działa i broń maszynową, rozciągający się szerokim pasem na głębokość 50 km wzdłuż Bugu. Dawało to nam wiele do myślenia, wskazywało bowiem, że kończy się przyjaźń dwóch naszych największych wrogów, a Sowietci w obawie przed Niemcami umacniają granicę. Z terenów nadgranicznych władze sowieckie przesiedliły do rejonów oddalonych od granicy o ponad 100 km osoby z rodzinami uważane za potencjalnych swoich przeciwników. Dotknęło to także rodzinę nauczyciela z Iwanicz Franciszka Waćkowskiego, oficera rezerwy WP, którą przymusowo przesiedlono do miejscowości Kołki. W pogodne i słoneczne dni obserwowaliśmy loty niemieckich samolotów wywiadowczych wzdłuż granicy. Domyślaliśmy się, że Niemcy obserwują w ten sposób postęp sowieckich prac fortyfikacyjnych. (...)

U nas w domu, od czasu kiedy ojciec został kierownikiem szkoły w Drewiniach, nic się nie zmieniło. Chyba tylko to, że ja po sześciotygodniowym zmaganiu z tyfusem, na który zachorowałem w końcu marca, byłem taki słaby, że dosłownie uczyłem się chodzić. Z choroby wyszedłem tylko dzięki niezwykle ofiarnej i troskliwej opiece mojej matki. Nie oddała mnie do szpitala, gdzie w zimie zmarł na tyfus mój kolega szkolny Karol Szymunek, lecz sama w domu leczyła mnie naparami z ziół. Gorzka herbata z bobrka lekarskiego (zioła zbieranego latem przez ojca na naszych łąkach), przy dużej gorączce i braku łaknienia, pozwalała mi na spożywanie chociaż minimalnych posiłków, i to zachowało mnie przy życiu. W ostatniej dekadzie maja odbywałem już coraz dłuższe spacerunki i szybko wracały mi siły. Z tego okresu utrwaliło mi się w pamięci jedno zdarzenie. Było to 21 czerwca. Wracając od kolegów przez pola przy zapadającym zmroku natknąłem się na nieznanego mężczyznę z jakimś węzełkiem w ręku. Widać było, że był trochę zaskoczony spotkaniem. Ale zaczął ze mną rozmawiać po ukraińsku i wypytywał, jak dojść do najbliższych miejscowości. Przy odejściu powiedział: „jutro nas tutaj będzie więcej”. I rzeczywiście przyszło „ich” więcej. O świcie następnego dnia obudziły nas wybuchy

⁴ AK w dokumentach, t. II, s. 247. Meldunek org. nr 118 z 16.5.1942 za czas od 1.9.41 do 1.3.1942.

pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych. Niemcy 22 czerwca 1941 roku uderzyli na Związek Sowiecki. Początkowo nie przywiązywałem większej wagi do słów spotkanego nieznajomego, ale kiedy już po wybuchu wojny podzieliłem się tym zdarzeniem z ojcem i Jerzym Krasowskim oceniliśmy, że prawdopodobnie był to jeden z dywersantów niemieckich przerzucony przez granicę na teren Wołynia.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej stwarzał zupełnie nową sytuację i dawał iskierkę nadziei dla naszej sprawy niepodległościowej. Dwa totalitarne mocarstwa, które we wrześniu 1939 roku dokonały czwartego rozbioru Polski, będące dotychczas z sobą w przyjaźni, rozpoczęły walkę na śmierć i życie. Pod naporem niespodziewanego uderzenia niemieckiego jednostki Armii Czerwonej rozpoczęły odwrót na wschód, i już w lipcu 1941 roku Wołyn i Małopolska Wschodnia zostały opanowane przez wojska niemieckie. Sowieci odeszli, ale tu na Wołyniu sytuacja Polaków nie uległa wcale poprawie. (...) Początki okupacji niemieckiej nie sprzyjały rozwojowi struktur polskiego państwa podziemnego na Wołyniu. Dopiero w drugiej połowie 1942 roku rozpoczęła działalność Okręgowa Delegatura Rządu, a od stycznia 1943 roku przystąpiono do organizowania Okręgu Wołyńskiego AK.

W swojej polityce narodowościowej na Wołyniu Niemcy wykorzystywali dla własnych celów przeciwieństwa i antagonizmy między Polakami i Ukraińcami, które odżyły z nową mocą podczas okupacji sowieckiej. Uważali, że Ukraińcy mogą stanowić odpowiednią przeciwwagę w stosunku do Polaków. Dlatego na Wołyniu oparli się przede wszystkim na elemencie ukraińskim. W tworzonej administracji nie było miejsca dla Polaków. Niemcy zatrudniali Polaków tylko na stanowiskach, na których brak było fachowców wśród Ukraińców. Dotyczyło to głównie kierowniczych kadr w dużych majątkach ziemskich, w przemyśle młynarskim, leśnictwie i t. p. W tych warunkach społeczność polska odczuwała nie tylko stosowany wobec niej terror okupanta niemieckiego, ale także zdecydowanie antypolską działalność ukraińskiej administracji i policji w służbie niemieckiej. (...) Transporty z Wołynia na przymusowe roboty do Rzeszy rekrutowały się przeważnie aż w 90% z ludności polskiej, mimo że Polacy stanowili tu tylko 16% ludności. (...) Pamiętam, że na przednówku w 1943 roku, przez tzw. „zieloną granicę” między Generalnym Gubernatorstwem Wołyniem, przybył do nas z Warszawy stryjek Ludwik Filar z żoną Anną i 6-letnią córką Lidią. Po tygodniowym pobycie wracali do Warszawy zaopatrzeni w mąkę, kasze i tłuszcze. Cudem udało im się szczęśliwie wrócić do domu.”⁵

W czasie okupacji niemieckiej ojciec nie pracował już w swoim zawodzie nauczycielskim. Całą rodziną zajmowaliśmy się niewielkim gospodarstwem rolnym matki. Ja nie chodziłem do szkoły, chociaż we Włodzimierzu otwarto gimnazjum ukraińskie. Przez dwa lata ojciec, w miarę możliwości starał się mnie doksztalać w domu. Były to głównie zajęcia obejmujące literaturę polską, historię, geografii, elementy matematyki i fizyki. Przyjacielem naszego domu był Jerzy Krasowski, nauczyciel w szkole w Iwaniczach. Całymi wieczorami w trójkę graliśmy w modnego wówczas preferansa i rozmawialiśmy o sprawach codziennych. Zimą 1943 roku na naszym terenie podjęła działalność

⁵ Sprawozdanie szefa BiP Okręgu AK – O wydarzeniach w powiecie włodzimierskim. Bibl. UW, sygn. 3312.

konspiracyjną polską podziemną organizacją niepodległościową, na czele której stał Jerzy Krasowski. W Iwaniczach utworzono placówkę tej organizacji, obejmującą wieś i stację kolejową, a jej dowódcą został mój ojciec. W najbliższym sąsiedztwie powstały kolejne placówki, a mianowicie: w Gurowie i Zabłóćcach – dowódca Jan Cichocki (nauczyciel), w Nowinach – dowódca Jan Mareczko (podoficer WP), w Porycku – dowódca pracownik majątku Czackiego (nazwiska nie pamiętam), w Grzybowicy – dowódca Michał Bubiłko, na stacji kolejowej Janiewiczze (nie mylić z Iwaniczami) – dowódca Mikołaj Nazarewicz (nauczyciel). Pewnego dnia zostałem zaprzysiężony i przydzielony do placówki w Iwaniczach. Wówczas mało wiedziałem o naszej organizacji, nie znałem innych jej członków poza moim ojcem i Jerzym Krasowskim oraz nielicznymi osobami z pozostałych placówek, do których docierałem jako łącznik z informacjami. Dziś wiem, że wymienione wyżej placówki należały do odcinka południowego Obwodu AK Włodzimierz Wołyński. W tym czasie miałem częste kontakty z Jerzym Krasowskim oficerem artylerii, który był dowódcą odcinka i uczył mnie rzemiosła wojskowego.

Wielką tragedię przeżyła na Wołyniu ludność żydowska. Już w pierwszych dniach okupacji niemieckiej doszło do licznych akcji antyżydowskich. Oto kilka przykładów: w okresie od 1 do 4 lipca 1941 roku w Krzemieńcu zamordowano około 800 osób narodowości żydowskiej, w Lanowcach – 60 osób; 6 lipca 1941 roku w Tuczyńcu z rąk policji ukraińskiej zginęło 60 osób narodowości żydowskiej, w Targowicy – 20 osób; 23 lipca 1941 roku w Lubieszowie zamordowano 20 osób, w Rokitnie – 30 osób.⁶ Nowa fala mordów na ludności żydowskiej przetoczyła się przez Wołyń po włączeniu się Niemców do tych akcji. Od lipca 1941 roku „Einsatzgruppen” rozpoczęły systematyczne mordowanie Żydów, a w sierpniu włączono do tej akcji żandarmerię polową. W ciągu lipca i sierpnia 1941 roku wspólnie z policją ukraińską zamordowano na Wołyniu ponad 13 tysięcy Żydów.⁷ Akcja likwidacji utworzonych gett rozpoczęła się w 1942 roku. W sierpniu 1942 roku zlikwidowano getto w Łucku, w dniach 14–15 lipca 1942 roku – w Równem (około 5000 osób), 27–28 lipca – w Ołyce (5673 osoby). Szczyt eksterminacji Żydów na Wołyniu przypada na okres od 10 sierpnia do 15 października 1942 roku. Zbiegłą z gett i ukrywającą się po lasach ludność żydowską mordowały w 1943 roku oddziały UPA. Ocenia się, że na Wołyniu zginęło ponad 150 tysięcy Żydów.⁸

W mojej miejscowości pozostało tylko kilka rodzin żydowskich przy stacji kolejowej Iwanicze. Kilku dawnych mieszkańców zostało zamordowanych zaraz w pierwszych dniach po wejściu wojsk niemieckich, niektórzy zaś odeszli wraz z wycofującymi się Sowieci. Wśród pozostałych rodzin żydowskich miałem kolegów ze szkolnych lat, z którymi przed wojną przyjaźniłem się. Pamiętam jak pewnego dnia latem 1942 roku przyszli w trójkę mnie odwiedzić. Nie byli to już ci znani z poczucia humoru, weseli chłopcy. Rozmowa początkowo zupełnie nie kleiła się. Byli poważni, spięci, małomówni i zatroskani. Starłem się z siostrą jakoś ich rozruszać. W sadzie naszym właśnie dojrzewały wiśnie, i tam, na łonie natury powoli napięcie zaczęło ustępować. Weszliśmy na

⁶ Shmuel Spector, *The holocaust of Volhynian Jews 1941–1944*, Jeruzalem 1990, s. 66-67.

⁷ Tamże, s. 73–73.

⁸ Tamże, s. 186.

drzewa i raczyliśmy się dojrzałymi soczystymi wiśniami. Oderwaliśmy się na chwilę od nurtujących nas niespokojnych myśli i trosk. Po chwili nasza rozmowa zesłała na aktualne problemy. Zaczęliśmy rozmawiać o naszych wspólnych znajomych i ich losach. W ich wypowiedziach wyczuwało się niepokój o najbliższą przyszłość. Podzielałem ich obawy, ale nie potrafiłem znaleźć rozsądnego rozwiązania, dać jakieś wskazówki, radę. Staralem się tylko uspokoić kolegów, mieć nadzieję, że nie nastąpi to najgorsze, że wszystko zakończy się pomyślnie. Wówczas nie wierzyłem, że Niemcy mogą się zdobyć na zagładę całej ludności żydowskiej Wołynia, a popełnione do tego czasu zbrodnie na Żydach, o których wieści dochodziły do nas, wiązałem z bezprawiem panującym w początkowym okresie wojny. Miałem nadzieję, że po ustanowieniu administracji władz okupacyjnych do takich zbrodni już nie dojdzie. Nie wiem na ile ta moja ocena sytuacji uspokoiła kolegów. Zaprosiłem ich na kolejne odwiedziny. Niestety, było to nasze ostatnie spotkanie. Wczesną jesienią 1942 roku policja ukraińska wyprowadziła wszystkie rodziny żydowskie z Iwanicz w kierunku Porycka. Jak później dowiedzieliśmy się, zamordowano ich wraz z innymi w lasach poryckich. Wiadomość ta mocno mną wstrząsnęła. Do dziś, na samo wspomnienie o tym, jest mi ciężko na sercu, a to ze względu na naszą bezsilność w zapobieżeniu tej tragedii. Wtedy, nie przypuszczałem jeszcze, że wkrótce rozegra się kolejny krwawy dramat, który dotknie także ludność polską.

W 1942 roku wydawało się, że ludność ukraińska Wołynia, po złych doświadczeniach w okresie okupacji sowieckiej, zawiodła się także na okupantach niemieckich. Nacjonalisci Ukraińscy od początku wojny pokładali duże nadzieje na wyzwolenie Ukrainy i utworzenie u boku Rzeszy Niemieckiej niezależnego państwa ukraińskiego. Dlatego z wielkim entuzjazmem witano wkraczające wojska niemieckie w czerwcu 1941 roku. Ale tu srogo zawiedli się. Z próbą utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego Niemcy szybko się rozprawili. Utworzona po wkroczeniu wojsk niemieckich na Wołyń ukraińska administracja i samorząd zostały wkrótce podporządkowane Niemcom. Kierownicze stanowiska w tej administracji zajęli Niemcy, pozostawiając Ukraińców na stanowiskach niższych i wykonawczych. Rozwiązana została milicja ukraińska, a na jej miejsce utworzono pomocniczą policję ukraińską w służbie niemieckiej. Zawiedli się również chłopci ukraińscy. Oczekiwali bowiem, że głoszone przez Niemców zniesienie kolektywnej gospodarki sowieckiej przyniesie im materialne korzyści w postaci przydziału ziemi należącej do kołchozów i sowchozów. Tak się jednak nie stało. Niemcy zlikwidowali tylko kołchozy, natomiast pod zarządem niemieckim pozostawili sowchozy (wielkie posiadłości ziemskie), zmieniając jedynie ich nazwę na „Liegenschaftsgut”. W ten sposób utrzymano w zasadzie częściowo system gospodarki kolektywnej, co miało zapewnić im łatwiejsze wykorzystanie zasobów rolnych. Jednocześnie na indywidualne gospodarstwa rolne nałożono wysokie kontyngenty, które ściągano z całą bezwzględnością. Wobec nie wywiązujących się z obowiązkowych kontyngentów stosowano ostre represje, do palenia całych wsi włącznie przez karne ekspedycje. Okupant rozpoczął bezwzględny rabunek ekonomiczny na wołyńskiej ziemi. Stąd też początkowe sympatie proniemieckie ludności ukraińskiej poważnie osłabły. Pewna odrębność Wołynia w porównaniu z Małopolską Wschodnią (jaka dała się zauważyć zresztą jeszcze przed wojną), nieprzychylnie nastawienie do Sowietów oraz zanikanie poparcia dla okupanta niemieckiego wskazywały

na możliwość nieangażowania się Ukraińców wołyńskich przeciwko Polakom. I tak początkowo było. Ukraińcy wołyńscy zajmowali wyczekujące stanowisko względem Polaków. Trwało to jednak krótko. Z Małopolski Wschodniej, na terenie której znajdowało się centrum kierownictwa OUN-B, zaczęli przybywać agitatorzy galicyjscy szerząc ideę walki o wolną i niepodległą Ukrainę. W ich działalności agitacyjno-propagandowej nie brakowało elementów antypolskich. Nawiązywano do wydarzeń okresu międzywojennego oraz wojen kozackich i buntów chłopskich, rozbudzając nienawiść do Polaków. Zorganizowana specjalna służba informacyjna docierała do wszystkich warstw ludności, do najmniejszej wioski włącznie. W szybkim tempie rosły szeregi OUN, a szczególnie szeroki odzew ta działalność znalazła wśród młodzieży.

Na skutki tej wrogiej agitacji nie trzeba było długo czekać. Po likwidacji getto dokonanej w 1942 r. na Wołyniu przez Niemców z udziałem policji ukraińskiej, rozpoczął się terror wobec ludności polskiej. Mnożyły się zabójstwa pojedynczych osób i ich rodzin, coraz częściej dochodziło do morderstw masowych. W dniach 11–13 listopada 1942 r. miała miejsce pierwsza masowa zbrodnia w kolonii Obórki (gm. Kołki, pow. Łuck) popełniona na ludności polskiej, w której zginęło 37 Polaków (w tym kobiety i dzieci), 1 Ukrainka i 1 Żydówka.⁹ Masakrę dokonano za pomoc udzielaną ukrywającym się Żydom. W niedługim czasie po tym wydarzeniu nacjonałiści ukraińscy przystąpili do eksterminacji ludności polskiej. (...)

W kwietniu i maju 1943 roku nastąpiły masowe ataki oddziałów UPA na polskie wsie we wschodnich powiatach Wołynia. W czerwcu masowe rzezie ludności polskiej objęły powiaty dubieński i łucki, a w lipcu i sierpniu rozszerzyły się na powiaty: horochowski, włodzimierski, kowelski i lubomelski. W zagrożonych wsiach i osadach polskich powstawały samorzutnie placówki samoobrony. Były one jednak za słabe, aby mogły skutecznie przeciwstawić się liczniejszemu i dobrze uzbrojonym napastnikom. Przettrzymały tylko większe bazy samoobrony jak Przebraże, Zasmyki, Pańska Dolina, Bielin, Stara Huta. Bezbronna ludność polska albo ginęła z rąk nacjonalistów ukraińskich, albo uciekała do większych miast, licząc na obronę ze strony okupanta niemieckiego. W przepelnionych miastach panował głód, ludzie koczowali pod gołym niebem, a organizowana przez kościół i miejscowych mieszkańców pomoc dla uciekinierów nie mogła rozwiązać wszystkich problemów. Korzystał na tym okupant. Ocaleli Polacy, pozbawieni podstawowych środków do życia, łatwo zgadzali się na opuszczenie Wołynia, a nawet na wyjazd do Niemiec na przymusowe roboty. Coraz częściej wyjeżdżano także do Centralnej Polski.

Wydarzenia wołyńskie w latach 1942–1944 miały zbrodniczy, niezwykle krwawy charakter i pochłonęły wiele ofiar. Łała się najczęściej niewinna krew, a nienawiść po obu stronach sięgnęła szczytu. Dla Polaków był to pogrom, o którym pamięć przetrwała i do dziś wzbudza wielkie emocje. Nie potępione i nie ukarane zbrodnie ukraińskich nacjonalistów czekają na rozliczenie. Jaki Wołyń teraz zastanę? Co pozostało z tamtych odległych czasów?

⁹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1944, t. I, s. 574–575.

Wdrodze do Łucka. Do Łucka wybraliśmy się z kolegami historykami mikro-busem. Pogoda nam sprzyjała, wiosna była w pełni. Piękna młoda zieleń łąk, pól i lasów, wiosenne barwne kwiaty tworzyły scenierię sprzyjającą dobremu samopoczuciu. Granicę na Bugu przekroczyliśmy w Dorohusku bez zbytej zwłoki, i już byliśmy na Wołyniu. Myślami wróciłem do czasu kiedy opuszczałem Wołyń. Było to w nocy z 9 na 10 czerwca 1944 roku. Też była jeszcze astronomiczna wiosna. Po prawie sześciomiesięcznych walkach i marszach na wołyńskiej ziemi i bagnistych lasach Polesia, wycieńczeni, głodni i obdarci opuszczaliśmy nasz ojczysty Wołyń, na rozkaz Głównego Komendanta Armii Krajowej. Oddziały dywizji forsowały Bug jednocześnie na czterech przeprawach. Nasz I/50 pp „Sokoła” przeprowadzał się na południe od Stradeczca. Bez przeszkód brodem wyszliśmy na lewy brzeg Bugu w rejonie Elźbiecina koło Kodnia, szybkim marszem minęliśmy miejscowość Kąty i przed świtem osiągnęliśmy las w pobliżu wsi Olszanka, gdzie zatrzymaliśmy się na odpoczynek. Pokonanie rzeki nie przyszło mi tak gładko. Na początku woda była płytka i spokojna. Ale stopniowo sięgała mnie coraz wyżej, a nurt rzeki przybierał na sile. W pewnym momencie pałatka, w której zawiąłem ubranie i broń, zsunęła się na wodę, silny nurt obrócił mnie twarzą w kierunku prądu i spychał z osi brodu na coraz głębszą wodę. Zacząłem tonąć, woda sięgała już do głowy. Sytuacja stawała się dla mnie coraz groźniejsza. Pałatki nie mogłem puścić, bo jak wyglądałbym po wyjściu na brzeg bez ubrania i broni? Dzięki kolegom, którzy dostrzegli moje zmagania z prądem wody, udało mi się wyjść cało z tej niebezpiecznej sytuacji.

Kolumna kpt Jana Józefczka „Hrubego” składająca się z II/43 pp i III/50 pp przeprowadziła się przez Bug na południe od miejscowości Durycze i skierowała się do lasów na zachód od Sławatycz. Zaatakowana przez znaczne siły niemieckie prowadziła bój z przeciwnikiem aż do wieczora. Dopiero po zapadnięciu zmroku oderwała się od nieprzyjaciela i podjęła marsz w kierunku zachodnim osiągając wieś Sosnówka. I/43 pp „Korda” z jednostkami sztabowymi i kompanią łączności przeprowadził się przez Bug w rejonie na północ od miejscowości Dubica i bez przeszkód osiągnął las na południe od wsi Zańków, gdzie zatrzymał się na odpoczynek. Oddziały II rzutu kolumny sztabowej przeprowadziły się przez Bug w rejonie na północ od Przyborowa i po stoczeniu boju z Niemcami we wsi Pawluki kontynuowały marsz osiągając miejscowość Krasówka. Po dziennym odpoczynku w rejonach osiągniętych po przekroczeniu Bugu, oddziały dywizji podążyły do rejonu koncentracji dywizji w lasach parczewskich, który osiągnęły 20–21 czerwca 1944 roku. W ten sposób po sześciu miesiącach nieustannych walk dywizja zakończyła działania wynikające z planu „Burza” na Wołyniu i Polesiu, i uwięczona ale niepokonana, przeszła na teren Lubelszczyzny, gotowa do nowych zadań.

Wkrótce, jadąc w kierunku na Luboml minęliśmy stację kolejową Jagodzin. Tu znajduje się cmentarz wojenny 27 WDP AK, na którym są pochowani żołnierze polegli w czasie przebijania się dywizji z okrążenia w lasach mosurskich. Były to niezwykle tragiczne dni. Na południe od Lubomla, w trójkącie Luboml – Włodzimierz Wołyński – Turzysk, między rz. Bug i rz. Turia, dywizja we współdziałaniu taktycznym z jednostkami Armii Czerwonej uczestniczyła w bitwie kowelskiej. Działając przed frontem wojsk sowieckich utrzymywała i kontrolowała znaczny obszar terenu (około 800 km kw.), wiązała siły nieprzyjaciela, blokując wyjście Niemców na skrzydło wojsk sowieckich nacierających na

Kowel. Przez trzy tygodnie prowadziła ciężkie walki z regularnymi jednostkami niemieckimi dążącymi z pomocą wojskom broniącym ważnego dla Niemców węzła kolejowego – Kowla. Działania dywizji w tej operacji miały charakter regularnych działań frontowych. Od 2 kwietnia 1944 roku, w początkowej fazie walk, oddziały dywizji z powodzeniem prowadziły działania obronno-zaczepekne przeciwko liczniejszym i lepiej uzbrojonym jednostkom wojsk niemieckich. Końcowym akcentem tych działań było podjęcie 12 kwietnia próby przejścia inicjatywy przez wykonanie zwrotu zaczepnego jednocześnie na kierunku Lubomla i Włodzimierza Wołyńskiego. Wprowadzenie na kierunek działania dywizji oddziałów 5 DPanc SS „Wiking” i 214 DP (N) doprowadziło do załamania polskiego natarcia na obu kierunkach. W wyniku niepomyślnego przebiegu walk dywizja została okrążona w masywie lasów mosurskich. Pozostawiona bez żadnego wsparcia ze strony regularnej armii sowieckiej, prowadziła w dniach 13–19 kwietnia ciężkie walki obronne. Oddziały dywizji zepchnięte na niewielką powierzchnię lasów mosurskich z trudem odpierały coraz cięższe i silniejsze ataki Niemców, wspierane przez artylerię, czołgi i lotnictwo. Jedynym wyjściem z tej sytuacji było przebicie się poza pierścień okrążenia. Kierunek zachodni przez Bug nie mógł być brany pod uwagę ze względu na rozkaz Komendy Głównej AK nakazujący dywizji pozostanie na terenie Wołynia „tak długo jak tylko się da”. Kierunek wschodni nie wchodził w rachubę – był bowiem wprost naszpikowany jednostkami motorowo-pancernymi nieprzyjaciela, usiłującymi niedopuszczyć do przebicia się dywizji na stronę sowiecką. Na kierunku południowym rozciągały się tereny mało zalesione, odkryte, a przy tym opanowane przez liczne oddziały UPA. Pozostawał zatem kierunek północny, wyprowadzający wprawdzie na silnie umocnioną i bronioną linię kolejową Chełm – Luboml – Kowel, ale tu Niemcy najmniej spodziewali się oddziałów polskich.

Po oderwaniu się od nieprzyjaciela i skoncentrowaniu oddziałów w lasach przy trakcie drogowym Murawa – Zamłynie dywizja w nocy z 20 na 21 kwietnia rozpoczęła marsz na północ. Cała kolumna (bez taboru i szpitala) liczyła około 7 tysięcy ludzi i 500 jucznych koni. Ciemna noc utrudniała marsz. Pomimo rozstawionych posterunków żandarmerii, które kierowały oddziały na wyznaczoną trasę, kolumna rwała się, niektóre oddziały błądziły, co powodowało, że tempo marszu było małe. Tylko czołowe oddziały utrzymały odpowiednie tempo marszu, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności przeprawiły się przez rz. Neretwę i jeszcze przed świtem, prawie bez walki, przekroczyły tory kolejowe w Terebejkach kontynuując marsz w kierunku miejscowości Sokół. Tu w niskim lesie na zachód od wsi Sokół kolumna w sile pięciu batalionów ze sztabem dywizji zatrzymała się na odpoczynek, oczekując na pozostałe oddziały. Kiedy zmęczeni nocnym marszem odpoczywaliśmy, z kierunku Połap i Zapola silny oddział niemieckiej piechoty, wspierany samochodami opancerzonymi i czołgami, zaatakował tylne oddziały naszej kolumny. Zaskoczeni i nieprzygotowani na atak żołnierze zaczęli bezładnie cofać się, zapanował chaos i panika, która zaczęła obejmować kolejne oddziały. Wkrótce i w naszych szeregach powstało duże zamieszanie. Sytuacja stawała się groźna, mogło dojść do niespotykanej wprost klęski. W tych trudnych chwilach dowódca batalionu por. „Sokół”, z dowódcami kompanii por. „Kanią” i „Motylem”, wprowadzili szybko ład i porządek, batalion zajął stanowiska obronne i ogniem zmusił piechotę nieprzyjaciela

do powstrzymania ataku. Ten moment wykorzystał szef sztabu dywizji mjr „Żegota” i zorganizował drugą linię obrony z I/43 pp „Korda” oraz cofających się żołnierzy innych oddziałów. Niemcy ogniem dział czołgowych ostrzelali polskie stanowiska obronne na skraju lasu, ale wstrzymali natarcie i wycofali się w kierunku Zapola. Obawiając się dalszych ataków przeciwnika, i to w bardzo niesprzyjających nam warunkach, kiedy nasi żołnierze byli u kresu sił, oddziały odeszły do lasów smolarskich.

Tej nocy nie wszystkim oddziałom udało przejść przez tory. Kiedy do Neretwy podchodziły siły główne Niemcy raketami oświetlili teren i z bunkrów Zamłynia otworzyli ogień. Rakiety spadały między konie oddziału jucznego, które spłoszone wpadały na najbliższe oddziały dezorganizując marsz i przeprawę przez rzekę. Powstało ogromne zamieszanie, oddziały maszerujące dotychczas w pewnej kolejności i porządku przemieszały się. Kolumna uległa rozerwaniu i częściowo rozproszeniu, a ogień niemiecki z Zamłynia nasilał się. Dopiero nadejście kolumny stanowiącej straż tylną, która uderzeniem siłami jednej kompanii I/23 pp „Zająca” na bunkry w Zamłyniu związała Niemców walką i umożliwiła pozostałym oddziałom ruszyć do przodu i przejść przez rzekę. Tymczasem oddziały straży przedniej i większość sił głównych, które bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela przeprawiły się przez Neretwę po zbudowanych naprędce prowizorycznych kładkach, bez strat pokonały pas umocnień na torach kolejowych i wyszły poza pierścień okrążenia, oczekując w lesie na zachód od miejscowości Sokół na pozostałe oddziały dywizji.

Sytuacja oddziałów dywizji, które nie przeszły w pierwszej fazie przez tory była trudna. Stracono dużo czasu na opanowanie zamieszania i przeprowadzenie się przez Neretwę. Zbliżał się świt, Niemcy zostali zaalarmowani na całej linii, i kiedy nasze oddziały zbliżyły się do torów spotkał ich morderczy ogień z bunkrów. Jednocześnie od Lubomla nadjechał pociąg pancerny i zagroził przejście przez tory. Pod ogniem broni maszynowej i dział pociągu pancernego nie było żadnych szans na pokonanie linii torów. Oddziały wycofały się z zasięgu ognia nieprzyjaciela i przeszły do lasów zamłyńskich. Następnej nocy kolumna sformowana z niekompletnych batalionów: I/23 pp, I/24 pp oraz zbiorczej grupy rozproszonych żołnierzy z innych oddziałów, pod dowództwem por. „Zająca” ponowiła próbę przebicia się w rejonie między Starym i Nowym Jagodzinem. Podchodząc do torów kolejowych została ostrzelana ogniem broni maszynowej i działek szybkostrzelnych. Czołowe oddziały z marszu zaatakowały niemieckie stanowiska ogniowe, zmusiły Niemców do wycofania się, po czym przekroczyły tory kolejowe i skierowały się na północ. Tu napotkały drugą linię umocnień biegnącą równoległe do torów. Zmasowanym ogniem broni maszynowej przełamano obronę Niemców, podjęto dalszy marsz i 22 kwietnia kolumna dołączyła w Smolarach Rogowych do przebijającego już tam pierwszego rzutu dywizji.

Walki 27 WDP AK prowadzone w ramach operacji kowelskiej należy zaliczyć do najcięższych walk dywizji. Poległo w nich, a także podczas przebijania się z okrążenia, około 350 żołnierzy, 160 zostało rannych, 170 dostało się do niewoli, a około 1600 uległo rozproszeniu. Część z tych ostatnich przebiła się na Zamojszczyznę i walczyła w składzie w tzw. zbiorczego batalionu 27 WDP AK pod dowództwem por. „Głaza”, a żołnierze II/50 pp „Jastrzębia” (około 500 ludzi) dołączyli do dywizji już na Lubelszczyźnie. Mimo

poniesionych dużych strat w walkach w okrążeniu i podczas przebijania się z okrążenia dywizja nie została rozbita. Jej zasadniczy trzon liczący po wyjściu z okrążenia około 3600 ludzi pod bronią po odpoczynku zdolny był do podjęcia dalszej walki.

W lasach szackich. Autobus pokonywał zniszczoną i dziurawą szosę. Trzęsło tak niemiłosiernie, że nawet mowy nie było o zdrzemnięciu się. Spojrzałem na lewo, na północ. Tam za Prypecią, około 40 km od Lubomla, wśród poleskich bagien rozciągał się kompleks lasów szackich. Tam, po wyjściu z okrążenia mieliśmy odpocząć.

Po stoczeniu boju pod Sokołem oddziały dywizji zatrzymały się na noc w lesie 4 km na południowy wschód od Smolar Rogowych. W rejonie tym stacjonowały sowieckie oddziały partyzanckie ze zgrupowania Iwanowa, z którymi w ciągu nocy nawiązano łączność. O świcie 22 kwietnia dywizja przeszła do rejonu Smolar Stoleńskich. Tu zarządzono odpoczynek. Rozpoznanie terenu nie stwierdziło obecności większych sił niemieckich w tym rejonie. Tylko trakt Luboml–Szack był systematycznie patrolowany. Zamierzano zatem zatrzymać się tu na kilka dni. Ale już 23 kwietnia patrol węgierski wychodząc z Szacka przez Smolary Świtaskie, zbliżył się do naszego ubezpieczenia na północnym skraju Smolar Stoleńskich. Po krótkiej wymianie ognia patrol węgierski wycofał się. Działanie patrolu węgierskiego naprowadziło Niemców na ślad dywizji. Od rana 25 kwietnia rozpoczął się ostrzał artyleryjski miejscowości Smolary Stoleńskie, a jednocześnie piechota węgierska, wsparta czołgami, przypuściła atak na Smolary Świtaskie i Holadyn. Będący na ubezpieczeniu w Smolarach Świtaskich batalion „Korda” wycofał się w kierunku Smolar Stoleńskich. Nacierającego nieprzyjaciela od strony Holadyna powstrzymywał batalion „Gzymśa”. Biorąc pod uwagę skrajne wyczerpanie fizyczne żołnierzy walkami w okrążeniu i podczas przebijania się, dowództwo dywizji nie chciało uwikłać oddziały polskie w przedłużające się walki w tym rejonie i zdecydowało wycofać je na południe od Smolar Rogowych. Tu, po naradzie z dowództwem zgrupowania sowieckiej partyzantki, postanowiono przejść do lasów szackich. Droga miała prowadzić przez Hupały, Pereszpę do Kruszyńca i stamtąd na północ do lasów szackich.

W nocy z 25 na 26 kwietnia oddziały dywizji rozpoczęły marsz w kierunku wschodnim. Minęły miejscowość Hupały oraz Pereszpę i zbliżyły się do traktu drogowego Luboml–Szack, po przekroczeniu którego kolumna maszerując przez tereny leśne i bagna osiągnęła miejscowość Kruszyniec i w lesie za tą miejscowością zatrzymała się na odpoczynek. W czasie postoju samoloty niemieckie bombardowały rejon lasu. Rano 28 kwietnia kontynuowano marsz kierując się do lasów szackich. W miejscowości Wilica przekroczone Prypec i zatrzymano się na postój. Następnego dnia podjęto dalszy marsz w kierunku północnym i osiągnięto kompleks lasów szackich.

Podczas przemarszu do lasów szackich w naszej kompanii, która maszerowała na czele kolumny zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Między Hupałami i Pereszpą na małym mostku wybuchła mina, założona przez działających w tym rejonie partyzantów sowieckich. Od wybuchu zginęli: Wanda Szurowska, jej brat Leonard Szurowski, Jadwiga Kutera i jej brat Romuald Kutera, a kilku żołnierzy odniosło rany. Dla mnie osobiście było to tragiczne przeżycie. Z wszystkimi łączyła mnie dawna przyjaźń, a z Wandą Szurowską i Romkiem Kuterą uczyliśmy się w 1939 r. w drugiej klasie Państwowego Gimnazjum im Mikołaja Kopernika we Włodzimierzu. W czasie okupacji

często zatrzymywałem się przejazdem w domu państwa Szurowskich przy ul. J. Piłsudskiego, zawsze byłem gościnnie przyjmowany przez matkę i Wandę, podtrzymywany na duchu w chwilach zwątpienia i załamania. Nie mogliśmy się zatrzymać i pochować ofiary, musieliśmy kontynuować marsz i ubezpieczać oddziały dywizji, aby kolumna mogła bezpiecznie przejść przez kontrolowaną szosę Lubomł–Szack. Pochowani zostali następnego dnia przez miejscową ludność.

W lasach szackich postanowiono pozostać dłużej, aby dać odpoczynek zmęczonym oddziałom. Po ponad trzytygodniowych nieustannych walkach żołnierze byli bardzo zmęczeni i mało odporni psychicznie. Dywizja przebiła się z okrążenia tracąc broń ciężką, tabory z żywnością i sprzętem wojskowym oraz szpital polowy. Oddziały odczuwały brak żywności, amunicji oraz środków opatrunkowych i lekarstw. Wszystko to wywierało destruktywny wpływ na postawę żołnierzy. W tych warunkach każda podjęta walka prowadzona była z dużą ostrożnością, „miętko”. Zdawano sobie sprawę z tego, że dla rannego oznaczało to w zasadzie śmierć. Ranni stanowili duże obciążenie, bowiem ze względu na brak szpitala musieli pozostać w oddziałach i być niesieni przez żołnierzy.

Zasłużonego odpoczynku nie zazналиśmy. Dywizja miała oderwać się od nieprzyjaciela, odpocząć w masywie lasów szackich, i wykonywać w dalszym ciągu zadania w ramach operacji „Burza” na wschód od Bugu, „tak długo, jak to będzie możliwe”.¹⁰ Po przejściu do lasów szackich znaleźliśmy się na zapleczu frontu między pierwszą linią obrony niemieckiej przebiegającą od Wyżwy Nowej, wzdłuż rzeki Wyżewka do Ratna i dalej wzdłuż Prypeci, a drugą linią biegnącą od Szacka przez miejscowości: Piszcz, Ołtus do Małoryty. Obecność tak dużej jednostki partyzanckiej w tym rejonie, liczącej prawie 4 tysiące ludzi, nie mogła być tolerowana przez Niemców. Od pierwszych dni naszego pobytu aktywnie działało lotnictwo rozpoznawcze nieprzyjaciela, patrolując rejon lasów szackich. Tak więc oczekiwanego spokoju nie było. Liczne patrole niemieckie i węgierskie prowadziły ożywioną działalność, dążąc do odcięcia naszych oddziałów od miejscowych źródeł zaopatrzenia w żywność, której nam brakowało. Do obszaru między Wyżewką i Bugiem na południe od lasów szackich przybywało coraz więcej jednostek niemieckich i węgierskich. Pierścień nieprzyjacielski wokół lasów szackich coraz bardziej zacieśniał się. 18 maja 1944 r. Niemcy rozpoczęli na szeroką skalę operację zmierzającą do likwidacji naszych oddziałów. Po kilkudniowych ciężkich walkach, oddziały dywizji, po raz drugi przebiły się z okrążenia, i przez lasy i błota poleskie podążyły ku przeprawie na Prypeci. Ale to już inna opowieść.

Rozwój polskiego podziemia niepodległościowego na Wołyniu i tworzenie 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK odbywało się w szczególnych warunkach antagonizmu narodowościowego podsycanego na tym terenie przez okupantów, walki politycznej o te ziemie, poważnego osłabienia polskiego potencjału. W ciągu dwóch lat okupacji sowieckiej nastąpiło poważne osłabienie polskiego potencjału - Wołyń pozbawiony został politycznych i kierowniczych elit zdolnych do podjęcia czynu niepodległościowego.

¹⁰ Rozkaz KG AK z dn.27 kwietnia 1944 r., Archiwum 27 WDP AK, dokument nr 69, s. 239.

Na pierwszym miejscu trzeba postawić głęboki patriotyzm ludności polskiej Wołynia, ukształtowany w okresie międzywojennym.

Od początku okupacji niemieckiej Wołynia sprawy polskie były w kręgu zainteresowania wywiadu i kontrwywiadu sowieckiego. Interesowano się zwłaszcza stosunkiem ludności polskiej do okupanta niemieckiego i Związku Sowieckiego oraz działalnością polskiego podziemia niepodległościowego. Począwszy od 1942 roku na Polesiu i południowo-wschodnim Wołyniu rozwijała się dynamicznie sowiecka partyzantka. Na tereny Polesia i Wołynia wysyłano specjalne grupy NKGB. (...)

Stosunek ludności polskiej do partyzantki sowieckiej był pozytywny. Ludność polska udzielała pomocy partyzantom sowieckim, dawała schronienie, dostarczała żywność oraz przekazywała dane wywiadowcze. Pomoc ta nie miała charakteru zorganizowanego. Wynikała raczej z pobudek humanitarnych oraz z nienawiści do wspólnego wroga – Niemiec hitlerowskich. Na przyjazny stosunek ludności polskiej na Wołyniu do partyzantki sowieckiej miało wpływ także i to, iż broniła ona często polskie wsie i osady przed atakami oddziałów UPA. Ale sowiecka partyzantka stwarzała także duże niebezpieczeństwo dla ludności polskiej. Udzielana pomoc sowieckim partyzantom oraz zdarzające się wypadki prowokowania Polaków do antyniemieckich wystąpień dywersyjnych i partyzanckich powodowały represje niemieckie i pacyfikacje wsi polskich.¹¹ Z kolei następstwem represji stosowanych przez Niemców wobec Polaków była ucieczka młodzieży do lasów i przyłączanie się do sowieckich oddziałów partyzanckich. Motywacją takiego postępowania było uniknięcie śmiertelnego zagrożenia ze strony okupanta niemieckiego i ukraińskich nacjonalistów.

Stosunki między sowieckimi i polskimi oddziałami partyzanckimi układały się różnie. Ze strony sowieckiej były podejmowane próby podporządkowania sobie polskich oddziałów partyzanckich. Przy zdecydowanej odmowie nie dochodziło do nawiązania bliższych kontaktów. W takich przypadkach stosunki z partyzantką sowiecką sprowadzały się do wzajemnego tolerowania się oraz lokalnego porozumienia w zakresie spraw gospodarczych i porządkowych, wymiany informacji o siłach niemieckich, przekazywania jeńców, niekiedy także pomocy i współdziałania w walce przeciwko UPA i Niemcom. Ale gdy tylko nadarzała się sowieckim partyzantom sposobność, spotykano się z zdecydowanie wrogim stosunkiem do polskich oddziałów AK i ich dowódców.

Rozpoczęcie operacji „Burza” na Wołyniu spowodowało ujawnienie struktur polskiego podziemia wobec wkraczającej Armii Czerwonej, co w znacznej mierze ułatwiło sowieckiemu aparatowi bezpieczeństwa od samego początku walkę z AK.

(...) Do czasu nawiązania współdziałania przez 27 WDP AK z frontowymi jednostkami armii sowieckiej, polskie oddziały miały liczne kontakty z partyzantką sowiecką w różnych rejonach Wołynia. Kontakty te nie zawsze kończyły się współdziałaniem. Był to „sojusznik” niebezpieczny i nieprzewidywalny. (...)

Już wtedy Sowietom mieli zupełnie inne zamiary w odniesieniu nie tylko do wschodnich ziem II RP ale do całej Polski. Gwarantowały im to ustalenia przyjęte na konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie 1 grudnia 1943 roku.

¹¹ W dniu 3 marca 1943 r. żandarmeria niemiecka i policja ukraińska spacyfikowały wsie Borszczówka i Lidawka, gm. Hoszcza, pow. Równe. (Meldunek Weg. „E”, Bibl. UW, Oddział Rękopisów, sygn. 2131).

Początkowy przyjazny stosunek dowództwa czołowych jednostek armii sowieckiej, które podeszły pod Kowel, wynikały z dwóch powodów: po pierwsze – liczone na całkowite podporządkowanie polskiej dywizji dowództwu sowieckiemu i włączenie jej do armii gen. Berlinga; po drugie – w polskiej dywizji widziano znaczącą siłę bojową. (...)

Dowódca 27 WDP AK ppłk Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa” nie uległ naciskom i ogromnej presji i nie przyjął propozycji dowództwa sowieckiego. Był to koniec serdeczności jaką dotychczas okazywano tak demonstracyjnie wobec polskich sojuszników. Sowietom musieli uznać podległość 27 WDP AK dowództwu AK w Warszawie i Rządowi polskiemu w Londynie.

Działania naszej dywizji na Wołyniu były przez cały czas w centrum zainteresowania specjalnych sowieckich oddziałów partyzanckich. W sztabie dywizji dalej wierzone, iż Sowietom dotrzymają warunków umowy, dozbroją i wyposażą dywizję, która będzie w stanie kontynuować walkę we współdziałaniu z armią sowiecką. Po ciężkich walkach, trwających ponad pięć miesięcy, 27 WDP AK zakończyła działania na Wołyniu i Polesiu wynikające z planu „Burza”, otrzymując rozkaz wycofania się za Bug. Nie dała się zniszczyć frontowym jednostkom niemieckim i do końca wykonywała swoje trudne zadania, mające także wymiar polityczny. Działania dywizji były bowiem demonstracją polityczno-wojskową dokumentującą polskość Wołynia oraz udział żołnierza polskiego w wyzwoleniu ziemi wołyńskiej. Obecność dywizji na Wołyniu i jej walki z okupantem świadczyły o tym, że państwo polskie istnieje, działa i walczy, posiada legalne władze państwowe reprezentujące ciągłość niepodległego bytu państwowego RP oraz siłę zbrojną walczącą w Kraju. Była to demonstracja przed światem suwerennych praw RP do ziem Wołynia. (...)





23 stycznia w wieku 83 lat zmarła **Helena Miziniak** – wieloletnia prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych oraz wiceprezes Rady Polonii Świata. Uczestniczyła w pięciu Światowych Zjazdach Polonii i Polaków za Granicą, w tym trzem przewodniczyła.

Helena Miziniak urodziła się w 1939 r. w Wilnie. W ramach repatriacji w 1945 r. przyjechała do Torunia, gdzie ukończyła szkołę podstawową oraz gimnazjum ogólnokształcące. W 1958 r. rozpoczęła studia na Akademii Medycznej w Poznaniu, skąd w 1960 r. wyjechała do rodziców w Londynie, który stał się docelowym miejscem jej życia.

Była działaczką gospodarczą, społeczną i charytatywną. Od 1961 r. działała w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Przez 15 lat pracowała społecznie jako nauczyciel w polskiej szkole sobotniej w południowym Londynie. Prowadziła Rewiowy Zespół Artystyczny, który zbierał pieniądze na budowę Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie.

W latach 1980–1990 prowadziła w POSK prywatną działalność gospodarczą. Do pracy społecznej powróciła w roku 1990, najpierw jako PR w POSK a od 1991 r. w Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii, gdzie pełniła funkcje sekretarza, sekretarza generalnego, prezesa, redaktora naczelnego biuletynu oraz członka komitetu redakcyjnego miesięcznika „Orzeł Biały”.

Pełniła funkcję Prezesa a następnie Powiernika Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii i sekretarza Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych. W Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych prezydent w latach 2000–2003, 2003–2006 i 2012–2015. Wyróżniona tytułem Prezydenta Honorowego na VI Zjeździe EUWP w Wilnie w 2006 roku.

Wiceprezes Rady Polonii Świata – federacji organizacji zrzeszających Polonię i Polaków poza granicami Polski, łącząca polskie organizacje z ponad 40 krajów na wszystkich kontynentach.

Zaangażowana w wiele inicjatyw w tym cykliczny konkurs „*Być Polakiem*” w którym wielokrotnie pełniła funkcję jurora.

Za swoje zaangażowanie oraz pracę dla Polski i Polonii Pani Helena została uhonorowana wieloma odznaczeniami w tym: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP, Odznaką „*Bene Merito*” MSZ, Złotą Odznaką i Statuetką Stowarzyszenia Wspólnota Polska, nagrodą Kongresu Polonii Niemieckiej „*Polonicus*” oraz Statuetką TVP Polonia.



Tłusty Czwartek w Organizacjach Członkowskich FOPnU



